No. 125 — rocznik IX — 1867. Sobota, 1 czerwca 1867.

Odpowiedzialny za Redakcyą Józef Żórawski w Poznaniu.
Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 3. Biuro redakcyi: Lipowa ulica No. 1.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. Egzemplarze pojedyncze sprzedają się w eksp. po 2 sgr.

**Cena ogłoszeń (inseratów):** od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. [illegible])

**Listy** do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

**Przedpłata kwartalna** wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 5 guldenów, w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Angli. 1 f. st. w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr. w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 dol.

**Przedpłata i ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Poznańskiego.

**Rękopisma** nadsyłane redakcyi nie zwracają się i bądą niszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wrocławiu: **Kary & Przedecki**, Schuhbrücke 7 i **Jenke & Sarnighausen**, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: **Józef Czech**, księgarz. — W Lwowie: **A. Piątkowski**, w domu Majewskiego przy placu Katedralnym pod No. 31. — W Szwajcaryi: **Haasenstein & Vogler** w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę:) Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i Mr. L. Hanszak 14 Rue Commines. — W Londynie: księgarnia **B. Bender**, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu pp. **Havas Laffitte, Bullier & Comp.** Place de la Bourse, nr 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: **Haasenstein i Vogler**. — W Berlinie: **Rudolf Mosse** Gr. Friedrichsstrasse 60. — W Lipsku **Eugeniusz Fort**. — W Poznaniu: **J. Affeltowicz**, na Chwaliszewie, **K. Reyzner, A. Graszczyński**, na Wielkich Garbarach 41; w Buku: **St. Bajoński**; w Bydgoszczy: **Tomasz Śniegocki**; w Gąsawie: **W Radziejewski** w Gnieźnie: **A. Wierzbicki, Tadeusz Zabłocki**; w Gołańczy: **H. Stan**; w Gostyniu: **J. Nowacki**; w Inowrocławiu: **A. Kryszewski**; w Jaraczewie: **Stefański**; w Jarocinie: **Franciszek Beyme, Ksawer Lewandowski**; w Kcyni: **Ignacy Wendziński**; w Kościanie: **Józef Olszewski**; w Kostrzynie: **Swoboda**; w Krobi: **Jakób Neyman**; w Krotoszynie: **Ludwik Ciemierski**; w Koźminie: **H. Wiegandt**; w Książu: **J. Nieradziński**; w Lesznie: **Roman Putiatycki**; w Łabiszynie: **M. Kaliski**; w Międzyrzeczu: **Marcin Żórawski**; w Mogilnie: **Alexander Stolpe**; w Mur. Goślinie: **Smorowski**; w Nakle: **L. Wyszyński**; w Obornikach: **F. W. Rakowski**; w Ostrowie: **Stanowski**; w Pleszewie: **L. Zboralski**; w Pobiedziskach: **J. K. Grocholski**; w Rawiczu: **Janoczakowski**; w Skokach: **Ignacy Kąsinowski**; w Śmiglu: **T. Radkiewicz**; w Śremie: **N. Kucharski**; w Środzie: **W. Jerzykiewicz**; w Stęszewie: **Nowicki**; w Strzelnie: **A. Laskowski**; w Szamotułach: **A. Chrzanowski**; w Szubinie: **L. Olszewski**; w Toruniu: **Mazurkiewicz**; w Trzemesznie: **Buzalski**; w Wągrowcu: **Zapałowski**; w Witkowie: **Langiewicz**; we Wrześni: **L. Winżewski, B. Nowakowski**.

## POZNAŃ, 31 maja.

Najważniejszym wypadkiem dni ostatnich jest przyspieszenie przez króla Wilhelma podróży do Paryża, dokąd na ponowne, jak zaręczają, zaprosiny cesarza Napoleona i wskutek serdecznego przyjęcia księcia następcy tronu pruskiego na dworze tuileryjskim, już 4 czerwca się udaje, zatém jednocześnie z carem w Paryżu przebywać będzie, czemu pierwotnie dyplomacya francuska usiłowała przeszkodzić. Świetne uroczystości dworskie, wspaniałe urzędowe uczty i bale, wreszcie przegląd stutysięcznego korpusu pod Paryżem, zapowiedziane są na uczczenie dwóch potężnych monarchów Północy, których przecież Francuzi witają z widoczną niechęcią, tłumioną jedynie względami gościnności. Korespondent paryski do Allg. Ztg zwraca uwagę na ową zimną obojętność, z jaką publiczność francuska przygląda się dziś zjazdowi głów ukoronowanych i przypomina zadowolnienie i zapał z jakim przyjmowano po wojnie krymskiéj królowę angielską w nadsekwańskiéj stolicy. Wówczas święciło bowiem cesarstwo najwyższy tryumf, odtąd zaś poczęło coraz bardziéj tracić na świetności, zapisując w każdym roku nowe niepowodzenie na swéj karcie, których blask monarszych odwiedzin nie jest zdolny zatrzeć w pamięci. Widok zwycięzców z pod Królowegogrodu obok cesarza, który szerzeniu się wszechwładzy pruskiéj nie mógł zapobiedz; widok ministrów Północy, księcia Gorczakowa i hr. Bismarcka, którzy najdotkliwsze zadali klęski znaczeniu Francyi, na dworze tuileryjskim, mimowolnie budzić musi w narodzie francuskim bolesne uczucie, które się objawia w chłodném przyjęciu, jakiego Napoleon III doznaje od publiczności, ilekroć w towarzystwie pruskiego gościa pokazuje się Paryżanom. Urzędowe panegiryki, wysławiające wzajemną serdeczność cesarskiego gospodarza i jego dostojnych gości północnych, znajdują wymowne zaprzeczenie w wojowniczych okrzykach strzelców wogezkich na ulicach Paryża i w uniesieniu z jakiém ich publiczność wita. Ucztuje i weseli się dwór i urzędowe sfery, lecz radości téj nie dzieli naród, który z ściśnioném sercem na co dopiero minioną przeszłość i na bliską przyszłość spogląda. Krwawe widma nieszczęsnego Maksymiliana i Polski wydanéj na łup Moskwie, zakłócają swobodę umysłu a dumny obraz militarnéj potęgi pruskiéj, która zwycięzkim i żądnym dalszych zaborów orężem o wody Renu uderza, zamąca radosne tony balowéj muzyki, przy któréj koronowani goście po salonach tuileryi pląsają.

Zjazd cara Aleksandra z królem Wilhelmem w Paryżu niemile dotknął gabinet wiedeński. Okazuje się to z nieufności, z jaką baron Beust przyjął proponowaną przez Rosyą i Francyą w sprawie Kandyotów wspólną notę, o któréj już wspomnieliśmy na tém miejscu. Presse zawiera communiqué, w którém oświadcza, iż prezes ministerstwa austryackiego zażąda nasamprzód objaśnienia, nad czém właściwie Kandyoci mają głosować, — i dodaje, że „i inne gabinety“ tak samo postąpią. Nie trudna odgadnąć, że Presse ma na myśli gabinet londyński, który od chwili zbliżenia się dworów francuskiego i petersburgskiego, natychmiast ściślejsze zawiązał stósunki z Wiedniem. „Tak więc kwestya wschodnia tymczasowo pozostanie nierozwiązaną,“ kończy organ poufny barona Beusta, dając do poznania, że bez udziału Anglii i Austryi nie uda się mocarzom Północy w towarzystwie cesarza Napoleona rozwikłać gordyjskiego węzła na Wschodzie.

Koronacya w Peszcie zapowiedzianą została urzędownie na dzień 8 czerwca, do którego to czasu sejm węgierski załatwić musi wszelkie nieodzowne ku temu uchwały, reichsrat zaś wiedeński ułożyć adres do tronu. O ile przecież w izbie niższéj większość niemiecka postanowiła zgodzić się na politykę dualizmu, o tyle w izbie panów napotyka baron Beust na silniejszą, niż się spodziewał, opozycyą. Nie traci jednakże nadziei, że ostatecznie z walki parlamentarnéj wyjdzie zwycięzko. Jak trudném wobec ugrupowania się stronnictw niemieckich w jednę falangę, jest położenie delegacyi galicyjskiéj, przekonać się można z rozdrażnionego tonu dzienników wiedeńskich „o pretensyonalném występowaniu frakcyi polskiéj,“ i z obszernego listu naszego korespondenta, do którego odsyłamy czytelników.

Sprawa północnego Szlezwigu nie postępuje naprzód, choć przyznają ministeryalne dzienniki pruskie, że rokowania w téj mierze toczą się między gabinetami kopenhagskim i berlińskim. W prasie duńskiéj objawia się jednocześnie wielkie rozdrażnienie przeciw Prusom. Fädrelandet oświadcza, że Prusy jednéj tylko mogą żądać gwarancyi dla garstki Niemców, zamieszkałych w północnym Szlezwigu, tj. wyznaczenia terminu, w przeciągu którego przybysze ci wywędrować będą mogli do niemieckiéj ojczyzny. Taka gwarancya zgodną jest z artykułem V pragskiego traktatu, każda inna torowałaby drogę Prusom do annektowania całéj Danii w przyszłości. Dzienniki duńskie wymagają zatém, by kwestya szlezwicka wytoczoną była przed forum europejskie, czemu, jak wiadomo, ministeryalne organy pruskie stanowczo się opierają.

Dramat odegrany przez jednego z członków rodziny Habsburgów na ziemi meksykańskiéj, zakończył się na dniu 15 bm. wzięciem walecznego cesarza w Queretaro do niewoli. Zasłona zapadła zanim się publiczność europejska zdołała dowiedzieć, jaki los spotkał zwyciężonego monarchę. Telegram z Sant Louis Potosi donosi wprawdzie, iż Juarez nakazał rozstrzelać cesarskiego jeńca, z drugiéj strony przecież wątpić należy, by Meksykanie odważyli się na krok podobny wbrew interwencyi Stanów Zjednoczonych. W każdym razie dręcząca niepewność co do losu posadzonego na tron przez Francuzów książęcia, dziwny stanowi kontrast urządzanych dziś w Paryżu dworskich festynów.

---

### Wiadomości urzędowe.

Dyrektora żupy solnéj, radzcę górniczego Fryderyka Bischof w Stassfurcie przeniesiono do Schoenebeck, a inspektora górniczego, asesora górniczego Hermanna Pinno w Stassfurcie mianowano dyrektorem żupy solnéj tamże.

---

## Korespondencye Dziennika Pozn.

### Lwów, 27 maja.

(*T*) Do nielicznych objawów naszego życia umysłowego należą broszury polityczne, albo raczéj z powodu kwestyi politycznych pisane. O broszurach takich z obowiązku mego donoszę wam regularnie, bo jakkolwiek nie wyświecają one bynajmniéj kwestyi, któremi się zajmują, to jednak dają przynajmniéj wyobrażenie o zapatrywaniu się pojedyńczych osób na najważniejsze sprawy nasze. Do rzędu takich broszur należą np.: dwa listy otwarte p. Ziemiałkowskiego, wystósowane do p. Szujskiego, broszura p. Mrozowickiego pod tytułem: „Przed zebraniem Rady państwa,“ wreszcie broszura pana L. „Z powodu listu otwartego Floryana Ziemiałkowskiego,“ która właśnie opuściła prasę. Obydwa listy Ziemiałkowskiego przysłałem Dziennikowi, zdałem wam sprawę z broszury p. Mrozowickiego, która nadto tego dostąpiła zaszczytu, żeście jéj osobny, wstępny, poświęcili artykuł, winienem więc jeszcze zdać sprawę z najnowszéj broszury pana L., choć wolałbym — przyznaję się — milczeć o niéj, bo jest to arcydowcipne zestawienie najzelżywszych wykrzykników, wymierzonych przeciw posłowi lwowskiemu a obecnie prezesowi koła polskiego w Wiedniu, p. Ziemiałkowskiemu. Nie masz w całéj, dwadzieścia stronnic liczącéj broszurce téj prawie ani jednéj stronnicy, na któréjbyś nie czytał po kilkakroć wyrazów jak: głupiec, urwisz, błazen, itp. I o cóż chodzi temu panu L.? Oto jeszcze o ową fatalną sprawę adresową i o powziętą w tym względzie uchwałę. Pan L. stara się więc w swéj broszurce dowieść, że p. Ziemiałkowski niewłaściwie w tym względzie wystąpił, że niekonsekwentnie postąpił i że się w listach swych do Szujskiego źle bronił. Szkoda czasu i atłasu, szkoda tego tak hojnie wyszafowanego pana L. zapału, jeżeli mu chodziło aby dowieść, że czarne jest czarném a białe białém. Cały kraj wie co o téj nieszczęsnéj uchwale z 2 marca a raczéj o jéj przeprowadzeniu ma sądzić, cały kraj wie jak nazwać to ówczesne wystąpienie Ziemiałkowskiego, cały kraj wie jaką jest jego obrona i trudno wierzyć, by panu L. o tę uchwałę i jéj obronę chodziło. Autor broszury widocznie należy do téj frakcyi polityków naszych, którzy, pod przewodem lwowskiego trefnisia, wzięli sobie za zadanie obalić Ziemiałkowskiego, obrócić go w śmieszność, zrobić nieużytecznym, i w tym celu obrzucają go kałem i starają się go opluć. Wszystkie dotychczasowe usiłowania zawiodły ich, okazały się bezskutecznemi; Ziemiałkowski pomimo owego niefortunnego swego w sprawie adresowéj wystąpienia i niefortunniejszéj może jeszcze obrony, stoi ciągle tak wysoko, że jad i kał rzucany przez panów L. i im podobnych dosięgnąć go nie może, a mamy tu nadzieję, że poseł nasz potrafi się i nadal utrzymać na tém szczytném stanowisku, które sobie długoletnią pracą, zasługą i wszelkiemi obywatelskiemi zdobył cnotami i że w końcu zwycięży. Przygotowanym być trzeba jednak, że się na broszurce pana L. nieskończy; niewyczerpaną jest złość ludzka, a im trudniéj frakcyi, o któréj wspominam, pokonać jéj przeciwnika, tém większy gniew, tém większa zawiść. To zresztą, co się dziś dzieje z Ziemiałkowskim, jest u nas zwykle praktykowaną rzeczą. Koleje te przechodzi każden, kto tylko wytyczniejsze i znakomitsze zajął stanowisko. Czyż nie podobne koleje przechodził Smolka? Noszono go na rękach, serenady, fakelcugi, wszelkiego rodzaju owacye były czas jakiś modą formalną, po nich nastąpiły srogie wyrzuty, czynione posłowi lwowskiemu po wszystkich niemal dziennikach dla tego, że on niepostępował w Radzie państwa tak, jak się komuś ubrdało, a w końcu zapomniano o nim, wrzucono między stare niepotrzebne rupiecie i niemałego potrzeba było wytężenia, niezwykłych zabiegów, by podczas ostatnich wyborów nie upadła kandydatura Smolki. A cóż nie wyrabiano tak niedawno jeszcze z hr. Gołuchowskim? a spytajcie dziś tych, co podczas wyborów, gdy toczyła się walka między jego a Rodakowskiego stronnikami, najbardziéj za Gołuchowskim gardłowali, spytajcie tych, którzy przewodzili fakelzugom na cześć namiestnika wyprawionym, spytajcie co dziś o nim mówią? To samo dzieje się z Ziemiałkowskim, bo któż to aranżował serenadę z pochodniami dla niego gdy wyszedł z więzienia? Kto tak ogniście przemawiał za mianowaniem go członkiem honorowym kasyna mieszczańskiego, kto najwymowniéj dowodził, że dla Lwowa nie ma burmistrza odpowiedniejszego jak Ziemiałkowski, — a jużci właśnie ci, co dziś najcięższemi w niego uderzają kamieniami. Obrzydzenie bierze, patrząc na to co się u nas dzieje, na tę brudną płaszczykiem pożyczanym patryotyzmu okrywającą się klikę. Strach mnie zbierał, gdym widział tych ludzi garnących się koło Kraszewskiego, ściskających go i całujących. Judaszowe to całusy! Utinam falsus sim vates, ale wolno po zrobionych doświadczeniach przypuszczać, że gdyby Kraszewski tu osiadł, wnet odkrytoby w nim, w tym dziś tak ubóstwianym Kraszewskim, tysiączne ułomności i wady, wnetby go po zwyczaju tutejszym opluto i kopnięto.

Kto jest autorem broszury nie wiem, choć sama niesie, że jest nim jéj nakładzca. Pewném jest tylko, że broszura nosi na tytule napis „nakładem Leszka Dunina Borkowskiego.“

Poseł samborski jest znanym z tego, że myśli swych w bawełnę nie obwija, wystąpienia jego zalecają się otwartością, nie przypuszczam więc, by p. Borkowski, jeżeliby był istotnie autorem téj broszury, na któréj ogłoszenie dał pieniądze, widział potrzebę ukrywania się za plecami jakiegoś pana L. Zbyt wysoko cenię jenialnego posła naszego, bym chciał wierzyć, że walczy w taki sposób ubliżający i jemu i jego przeciwnikowi.

Nowin miejscowych nie ma zresztą żadnych. Wszystko zwrócone ma oczy na Wiedeń, wyglądając ztamtąd wiadomości o programie naszéj delegacyi, o postępowaniu jéj w kwestyach drażliwszych. Frakcya ruska w Radzie państwa, którą na pierwszém posiedzeniu reprezentowało trzech posłów, mianowicie ks. Guszalewicz i chłopi Bodnar i Monasterski, stopniała do reszty, bo chłopi, opuściwszy „prewodira“ swego, przysiedli się do reszty posłów naszych a ks. Guszalewicz jako reprezentant narodu Świętojurskiego pozostał sam jeden Solo.

Z wystawy etnograficznéj mało także donosi jedyny reprezentant Rusi galicyjskiéj, ks. Gołowacki. Dotychczas jeden tylko list ogłosił w Słowie lwowskim, z którego dowiadujemy się, że jego i jego słowiańskich kolegów w całéj Polsce tylko Moskale witali i przyjmowali i że Polacy wszędzie ich unikają. P. Panlewicz, o którego zamiarze udania się na wystawę donosiłem wam, pojechał istotnie. Kogo ten tam reprezentować będzie, nie wiem. Zresztą nikt ztąd do Moskwy nie udał się.

Słychać znowu o projektach założenia nowego wielkiego dziennika politycznego.

Od jutra wychodzi znowu Dziennik lwowski, którego zastępywano przez czas trzymiesięcznego zawieszenia Dziennikiem Polskim, codziennie. Od lipca wychodzić będzie przy Gazecie lwowskiéj dodatek literacki pod tytułem Tygodnik.

### Berlin, 29 maja.

✕ Po blisko trzechtygodniowéj pauzie izba poselska odbyła dziś znowu posiedzenie plenarne. Zagaił je marszałek Forckenbeck o godzinie 11¼ z rana. Publiczność zebrała się licznie na galeryach, ciekawe uchwały izby pod względem wniosku Assmanna, nad którym rozprawy dziś się toczyły. Z ministrów było czterech obecnych, mianowicie baron Heydt, Roon, Selchow i hr. Lippe. Posłów zebrało się stósunkowo dość znaczna liczba; posłów polskich natomiast tylko kilku widziałem. Przed rozpoczęciem obrad nad przedmiotami, zapisanemi na porządku dziennym, marszałek zawiadamia izbę o śmierci pozasłużbowego majora dra Henryka Beitzke, wieloletniego członka izby i wnosi, ażeby posłowie powstali z swych miejsc, czcząc pamięć zgasłego. Wszyscy członkowie izby przychylili się do wniosku swego marszałka i z miejsc powstali. Na pierwszém miejscu porządku dziennego był zapisany już powyżéj wzmiankowany wniosek Assmanna, który brzmi: „Nominacya dawniejszego hanowerskiego wicedyrektora sądu wyższego Oberga wiceprezesem sądu apelacyjnego w Raciborzu, która nastąpiła pod odpowiedzialnością ministra sprawiedliwości, sprzeciwia się prawu i konstytucyi.“ Referenci Karsdorf i Schulze wnoszą, ażeby izba przyjęła wniosek Assmanna bez zmiany, natomiast poseł Hauschtek złożył u laski marszałkowskiéj następujący przeciwwniosek: „1) nad wnioskiem Assmanna i towarzyszów przejść do porządku dziennego; 2) wydać nowe prawo, tyczące się przesadzania urzędników sprawiedliwości ze świeżo annektowanych krajów do dawniejszych prowincyi z wyjątkiem obwodu sądu apelacyjnego w Kolonii.“ Nasamprzód przemawia za przyjęciem rezolucyi Assmanna sprawozdawca poseł Karsdorf, twierdząc, że powołanie Oberga na wiceprezesa sądu apelacyjnego w Raciborzu jest

---

## Wspomnienia moje

przez

### *Andrzeja Edwarda Koźmiana.*

(Ciąg dalszy. Zobacz nra 254, 255, 259, 260, 261, 263, 264, 271, 272, 276, 277, 278, 289, 290 i 292 z r. 1866. Z roku 1867 nra 5, 8, 12, 15, 16, 17, 20, 24, 28, 29, 34, 35, 52, 53, 54, 56, 59, 61, 62, 68, 71, 72 76, 77, 78, 86, 87, 95, 96, 97, 98, 99, 100, 101, 102, 103, 104, 105, 106, 107, 108, 109, 110, 111, 112, 113 114, 115, 116, 117, 118, 119, 120, 122, 123 i 124)

W dniu, w którym miano głosować nad tym sławnym adresem, zwanym „l'adresse des 221,“ znajdowałem się w pałacu prawodaczym, oczekując na wypadek głosowania i podzielając powszechną gorączkową niespokojność. Po obrachowaniu gałek i po ogłoszeniu, że adres przyjęty, wybiegł do mnie jeden z deputowanych, pan Mornay, zięć marszałka Soulta, i naprędce podyktował mi przyjęty adres. Miałem go więc w ręku, nim komu innemu oprócz członkom izby był znany. W godzinę po dopełnioném głosowaniu, przybyłem na obiad do pani Tyszkiewiczowéj, na którym znajdowali się książę Talleyrand, p. Molé, ks. Broglie, p. Flahault i inni; wszyscy z niecierpliwością oczekiwali mego przybycia, gdyż już zawiadomieni zostali przez Poniatowskiego, z którym spotkałem się, wracając z izby, że przepisany adres posiadam, a tak przypadkiem odemnie cudzoziemca i żadnego znaczenia politycznego nie mającego najpierwsi polityczni ludzie francuzcy najpierwéj otrzymali tę sławną odpowiedź izby, którą obalona została monarchia Burbonów. Jednakże po milczeniu i obojętności, z jaką ją przyjął książę Talleyrand, wnosić można było, że ją znał, nim nad nią do głosowania przyszło.

Skoro tylko wieść się rozeszła o skutku głosowania i treści adresu, wybuchła jednych radość, drugich oburzenie, zdradzały się jednych nadzieje, drugich obawy. Strona liberalna uważała odniesione zwycięztwo jako wstęp do dalszych powodzeń i gdym nazajutrz spotkał Kazimierza Perrier i winszowałem mu tryumfu jego opinii, rzekł do mnie: „Ce n'est encore rien, ce n'est qu'un succès d'avant-postes.“ Nie mniemam jednak, aby stronnictwo, do którego należał Perrier miało już było w owym czasie zamiar obalenia wraz z ministeryum monarchii burbońskiéj, sądzę przeciwnie i wnioskuję z tego, com wtenczas słyszał i widział, że gdyby był król granic prawem zakreślonych nie przekroczył, izby byłyby wstrzymały i pohamowały żywioły rewolucyjne, które się coraz więcéj nagromadzały. Prawodawcze zgromadzenia stają się często rewolucyjnemi, nigdy jednak nie łamią ustawy, na mocy któréj powstały, bez danego powodu lub wynalezionego pozoru prawnego; wstrzymane są pewnym wstydem, z którego nie tak łatwo się wyzuwają. Mądrość i zręczność władzy na tém polega, aby im ani tego powodu ani tego pozoru nie dostarczyć.

Król przyjął adres w Tuilleries i oświadczył, że jego ministrowie oznajmią izbie jego wolę. Rozwiązanie lub odroczenie izb było jedynym pozostałym środkiem w granicach prawem zakreślonych, kiedy zmiany ministeryum dopuścić monarcha nie chciał. Dnia 19 marca zebrała się izba deputowanych na pierwsze posiedzenie publiczne. Uzyskawszy bilet do trybuny Rady stanu, byłem świadkiem ostatniéj sesyi parlamentarnéj za panowania Burbonów; trwała ona tylko minut kilkanaście. Po zajęciu krzesła prezydyalnego przez pana Royer Collard i po odczytaniu dwóch listów nieobecnych deputowanych, wprowadzono do izby dwóch ministrów, p. d'Haussez i p. Montbel; ten ostatni wręczył prezesowi dekret królewski, odraczający izby do 1 września. Po odczytaniu tego dekretu, strona prawa kilkakrotnie i w najwyższém uniesieniu Vive le Roi! zawrzasnęła miotając rękami i kapeluszami, — jeden głos z trybuny Vive la Charte zawołał, na który: à bas les Tribunes, z wściekłością deputowani rojalistowscy krzyknęli, — powstał wrzask, zgiełk, zamięszanie, które się zwolna uspokoiło. Ogólne jednak wrażenie było silne, bolesne, niespokojne — nie spodziewano się tak dalekiego odroczenia. Po rozpuszczeniu izb, papiery podniosły się, gdyż liczono na pięć miesięcy spokojności. Gracze giełdowi jedni miliony stracili, drudzy je zyskali. Rozprawy polityczne trwały jeszcze po salonach, jednakże osłabły w żywości, za to dzienniki ze wzrastającą prowadziły je gwałtownością. Z téj walki monarchii z izbami nic pomyślnego dla Francyi wyniknąć nie mogło. Umysły więc poważne i zastanowienia zdolne nie bez obawy w przyszłość się zapuszczały. Świat salonowy, z właściwą sobie płochością używał obecnéj chwili — nie przewidując, że wkrótce cały skład jego zmieni się i przeistoczy. Dla mnie odroczenie izb było wielkim zawodem; spodziewałem się, że uczęszczając na ich posiedzenia, niejako kurs parlamentarny odbędę, — zawiedziony w téj nadziei, pocieszałem się, słuchając w Sorbonie kursów Guizota, Villemaina; w kolegium francuzkiém prelekcyi Andrieux i Cuviego.

Guizot w tym roku zajmował się średniemi wiekami, i przedstawił obraz i cały organizm feodalizmu. Nikt dokładniéj od niego nie był obeznany z tym przedmiotem, nikt jaśniéj wyłożyćby go nie potrafił. Wymowa jego była poważna, lecz łatwa, zajmował nią zawsze, nigdy nie unosił. W wykładzie swoim może za nadto dogmatyczny, ciągle nauczał, kazał, że tak powiem, i był raczéj kaznodzieją jak nauczycielem historyi. Przeciwnie Villemain, zajmując się literaturą średniowieczną, pieśniami Trubadurów, pierwszemi dźwiękami poezyi włoskiéj, nakoniec natchnieniem wieszcza boskiéj komedyi, władał podług woli umysłami swych słuchaczy. Umiał on je zajmować, bawić, zachwycać, rozogniać — i nigdy chwili odpoczynku, roztargnienia, a tém mniéj nudy nie dopuścił. Mówił łatwo, przyjemnie a szczególniéj dowcipnie, znał usposobienie swych uczniów, i stósując się niejako do niego, choć je zręcznie niekiedy prostował i oświecał, był ulubionym ich mistrzem. Słowa jego przybierały czasem kwiecistą, czasem świetną barwę i wywoływały głośne oklaski i oznaki zadowolnienia. Gdy mówić przestał, jeszczeby się go słuchać chciało. Mniéj on miał powagi jak Guizot, więcéj powabu.

W kolegium francuzkiém stary Andrieux wykładał kurs literatury — prawowierny uczeń dawnéj szkoły i wyznawca wiary klasycznéj, nie szczędził nigdy ostrych satyry pocisków przeciw dawniejszym i współczesnym pisarzom romantycznym; każda prelekcya jego była tylko przyjemną i zabawną pogadanką. Nie miał on wyższego poglądu estetycznego, ale z taką dobrodusznością i szczerością tłómaczył się, tak głęboko wierzył w to, co głosił, że, nawet nie dzieląc jego zdania, można się było do jego wykładu przywiązać i z przyjemnością go słuchać. Pod względem naukowym najwięcéj zajmującym był kurs Cuviego. Wykładał on w owym roku historyą nauk przyrodzonych. Słysząc go mówiącego, łatwo było poznać, że mistrz téj nauki przemawia, a który w téjże historyi najznakomitsze kiedyś zajmie miejsce. Parę jego prelekcyi o Arystotelesie odznaczyło się głębokiém rozpoznaniem i ocenieniem tego wielkiego encyklopedycznego gieniuszu. Twierdził on, że wszystko, co ten filozof w dziedzinie historyi przyrodzonéj podał, jest prawdą, musi być prawdą, choć się bajeczném i do prawdy niepodobném zdaje, i że nauka w ciągłym swoim postępie ciągle sprawdza rzeczywistość podań tego wielkiego rozpoznawcy natury. Wspomniawszy o prelekcyach Cuviego, nie mogę się wstrzymać od opowiedzenia zabawnéj sceny, która na jednéj z nich się wydarzyła. Jednego dnia dwaj opóźnieni słuchacze, którzy już wygodnego miejsca znaleść nie mogli, walcząc o ostatnie, jakie zostawało, wykółakowali się. Na następującéj prelekcyi, nim nauczyciel ukazał się, — wstępuje na trybunę jakiś chudy i oryginalnéj postaci jegomość, i akcentem wyspiarskim woła; Silence, Silence — uciszyli się wszyscy, a on w ten sposób przemówił:

„A la dernière leçon je m'étais disputé pour la place: un gentlemen m'a donné un coup de poing, je lui en ai donné deux. Je suis allé le chercher dans son café, pour me battre avec lui dans un duel; il m'a répondu, qu'un philosophe chrétien ne se battait pas. Je déclare, que le philosophe chrétien est un lâche. Philosophe chrétien! êtes Vous ici? — une fois. Philosophe chrétien! êtes Vous ici? — deux fois, — trois fois, Philosophe chrétien! Vous êtes une lâche et un poltron.“ Całe zgromadzenie poznało Anglika w tym oryginalnym mówcy, i głośnym śmiechem i oklaskami przyjęło jego filozofa chrześciańskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

antykonstytucyjne. Niemożna, powiada mówcâ, zgadzać się na postępowanie, które bez gwałtownych powodów narusza istniejące prawa i naraża kraj na cierpienia chroniczne całego szeregu drobnych starć. Początkowo nikt się nie zapisał do głosu za wnioskiem Assmanna, przeciwko wnioskowi pp. Hauschtek, Gerlach (z Gardelegen) i hr. Kleist. Występował również minister sprawiedliwości, osobiście broniąc swego postępowania i uzasadniając je znowu na § 37, ustępie 4 prawa z dnia 2 stycznia 1849. Inni ministrowie milczeli. Dopiero po przemówieniu ministra sprawiedliwości uważali posłowie, wnioskowi przychylni, za potrzebne wziąść udział w obradach. W ich imieniu przemówił nasamprzód poseł Lent, znany obrońca Polaków w procesie o zbrodnią stanu w roku 1864. Mowę swą zakończył ustępem: „Panowie, w kwestyi téj zachodzi tu po prostu pytanie, czy postanowienia konstytucyi i prawa w danym przypadku zostały naruszone, czy nie. Jeżeli je naruszono, natenczas jest naszym obowiązkiem, ażebyśmy dali odpowiedź bez względu na skutki. Z tego powodu proszę was, głosujcie za przyjęciem rezolucyi.“ Po przemówieniu posła Gerlacha przeciwko rezolucyi a wnioskodawcy posła Assmanna za przyjęciem takowéj, zajął głos jeszcze poseł Schulze i zalecał również przyjęcie wniosku Assmanna a odrzucenie wniosku Hauschtecka. Rozprawy nie były namiętne, owszem w nader spokojnym tonie prowadzili je wszyscy mówcy. Widoczną było, że już przed posiedzeniem wiedziano dobrze, iż wniosek, wymierzony przeciwko hr. Lippemu, znaczną większością przejdzie. Głosowano imiennie nad wnioskiem tak posła Hauschtecka jak i nad wnioskiem posła Assmanna. Pierwszy odrzucono 172 głosami przeciwko 96, drugi przyjęto 173 głosami przeciwko 75. W obydwóch przypadkach mniejszość stanowiły stronnictwa konserwatywne. — Minister skarbu baron Heydt złożył u laski marszałkowskiéj dwa projekty do prawa, dotyczące pobierania cła od zacieru w powiecie Wetzlar i opodatkowania okowity na terytoryum nad rzeką Jadą. Izba postanowiła obradować nad obydwoma temi projektami bezpośrednio w rozprawach końcowych. Marszałek wyznaczył posła Michaelisa referentem pomienionych spraw. W końcu załatwiła izba jeszcze kilka petycyi. Posiedzenie zamknięto o godzinie 3 z południa; najbliższe odbędzie się w piątek o godzinie 10 z rana. Na porządku dziennym zamieszczono: zaprzysiężenie kilku członków, którzy świeżo do izby wstąpili, końcowe głosowanie nad konstytucyą dla Związku północno-niemieckiego.

---

**Wiedeń, 28 maja.**

X. X. Ruch i całe działanie stronnictw, a zwłaszcza ich przewodników w Radzie państwa, szczelnie zamknięte zostało w komisyach adresowych. Naczelnicy, zasiadłszy w nich, tam ścierają się z sobą i z ministrami, robią sobie wzajem ustępstwa lub téż się układają i sposobią do walki językowéj w izbach. Reszta radzców państwa, wyczekując, co im ich przywódzcy powiedzą, wałęsa się po Wiedniu, lub co bliżsi porozjeżdżali się do domów. Trudno się coś pewnego dowiedzieć, bo plebs parlamentarna nic nie wie a mecenasy unikają zetknięcia się z innymi, albo milczą jak sfinxy. Komisya izby niższéj dała sobie wzajemne słowo, aby nic nie przeszło do wiadomości ogólnéj, co tam się dzieje. Zbyteczna dyskrecya graniczy często z zbytniém gadulstwem, bo domysły często są gorsze, niżeli istotna prawda. Jednakże tajemniczość wieje z sfer dyplomatycznych i urzędowych, więc czyż mieć za złe i reichsratowym politykom, jeżeli się w togę tajemniczości otulają? Więcéj to śmieszne, niżeli pożyteczne.

Komisya izby niższéj wybrała sprawozdawcą swym dra Herbsta — słuszna galanterya względem możebnego kandydata do ministeryalnéj teki, a pole popisu obszerne, na którém nie zabraknie słowa wymownemu profesorowi. Wczoraj wygotowany już elaborat adresu przez Herbsta, rozdano litografowany w 20 egzemplarzach członkom komisyi i ministrom. O ile ulotnić się zdołały wiadomości o nim, ma on być wyrazisto skreślonym, zaznaczającym odrazu stanowisko większości izby, jest więc mówiący wiele o wolności, o potrzebach państwa i koniecznych około tego pracach, a nawet na autonomią rzucający mgławe światełko. Nie można przecież dozwolić błąkania się wśród ciemności nocnéj przyszłości tym, którzy tego nie lubią. Ale nie można znowu zbyt razić wzroku tym, którym tylko czarno-żółta barwa najmilszą jest w poglądzie w przyszłość. Półcienie wszystkiemu zatém zaradzą. W ogóle w elaboracie adresowym pana Herbsta ma się czuć dawać wyrazisto odbicie mowy pana Giskry, przy otwarciu izby wypowiedzianéj, a zwłaszcza w utyskiwaniu i anatemach na rządy hr. Belcredego. Wszakże elaborat w komisyi zmienionym jeszcze być może, co właśnie do życzenia byłoby — a zobaczymy dopiero na jaki adres komisya się zgodzi. Że jednak będzie dualistycznym, nie ma już wątpliwości.

Na posiedzeniu komisyi izby niższéj przyparto do ściany p. Beusta w kwestyach autonomicznych, jak je rozumie i pojmuje w zastósowaniu. Pan baron jednak tak miał się wikłać w swych odpowiedziach i autonomicznych pojęciach, że w komisyi sprawiło to przykre wrażenie a na ustach jednego z ministeryalnych kolegów pana Beusta, wywołało sardoniczny uśmiech. Pokazało to bowiem, że austryacki Richelieu nie zna dokładnie zasadniczych podstaw państwowego urządzenia w Austryi, a mając chaotyczne o tem pojęcia, zbywa tylko, jak może. Miejmy jednak wyrozumiałość; trudno było przecież panu baronowi nauczyć się gruntownie zastósowania systemu autonomicznych rządów państwa, będąc ministrem miniaturowego królestwa saskiego i nie mając tego w praktyce. Hr. Adam Potocki w téj komisyi rozwijał podobno bardzo rozległe pojęcia swoje w tym względzie, a zwłaszcza co do złożenia cislitawskiéj delegacyi, mającéj w przyszłości obradować z delegacyą węgierską nad wspólnemi sprawami państwa — przez kogo i w jaki sposób, według pojęć autonomicznych ta delegacya ma być wybierana. Nie wiemy jednak, o ile hr. Potocki w tym przedmiocie przedstawił jasno pojęcia i zapatrywania się koła polskiego.

Na szczegółowém odcieniowaniu przezemnie stronnictw niemieckich w izbie niższéj i owych różnic, jakie między niemi zachodzą, nie wiem o ileby zyskała nasza publiczność, a zwłaszcza Wielkopolska. Trzeba być czysto Austryakiem i Niemcem do tego, aby te scholastyczne subtelności dokładnie rozróżnić, a więcéj jeszcze spamiętać — bo i rozum polityczny i logika w Austryi są inne niżeli na całym świecie. Wszyscy w Austryi Niemcy godzą się zawsze na to, aby rządzić, ile się tylko da, innemi nieniemieckiemi ludami i cały ster nawy państwa w swém tylko ręku trzymać. Chęć zaś wyswobodzenia się na drodze autonomicznéj z pod téj dotkliwéj dla innych opieki uważają zawsze za opór przeciw władzy, za chęć lub konieczność rozbicia państwa. Co wcale nie jest prawdą, ani téż nie ma żadnéj rozumnéj podstawy. Otóż Niemcy austryaccy dzielą się właściwie na trzy odcienia, potęgujące się, lub słabsze w swoich zachceniach. Najuczciwsi i najmędrsi z pomiędzy nich są autonomiści Styryjscy z Kaiserfeldem na czele. Drudzy dualiści, co skorzystali trochę z nauki przeszłości, a tych Herbst znowu prowadzi. Trzeci, którzy ani się nic nauczyć nie byli zdolni, ani nic nie zapomnieli z przeszłości, są to zapamiętali centraliści i biurokraty czystéj krwi, których ciągną za sobą zbankrutowani portfeiliści, eksministrowie, taki Lasser i Plener a nawet uprzykrzony gaduła Skene, fabrykant z Moraw. Z początku zdawało się tutaj, że te trzy gradacye Niemców nie pogodzą się z sobą i staną uparcie przy swych zasadach. Rozwinięcie się jednak sprawy węgierskiéj i zręczne sztuczki p. Beusta, a wreszcie mowa tronowa, zbliżyły ich do pewnego stopnia do siebie. Herbst najpierwéj ukazał się jako twórca swojego stronnictwa politycznego, zebrawszy około 36 zwolenników, opierających się na dokonanéj ugodzie z Węgrami. Uznało to stronnictwo, iż elaborat 68, który Węgrzy ułożyli, należy uznać w zasadzie, na nim się oprzeć w dalszém rokowaniu z Węgrami co do szczegółów traktowania spraw wspólnych, a dla krajów niewęgierskich jako paritas, uzyskać te same swobody i wolności, jakie dziś mają Węgry, czyli Herbst obliczył się z rzeczą dokonaną co do Węgier, a jaką tam Węgry zyskali supremacyą, taką pragnie zaszczepić i z téj strony Litawy. Kaiserfeld godzi się także i szczerzéj na zasadę uznaniu elaboratu, zyskania wolności dla niewęgierskich części państwa, lecz w zastósowaniu pragnie uwzględnić i rozszerzyć do pewnego kresu odrębność interesów i autonomią różnych między sobą krajów koronnych. Kaiserfeld jednak z swą uczciwszą i lepszą od innych polityką nie mógł uzyskać tylu stronników, aby potężniejszy uczynić z nich zastęp. Nastały więc traktowania z stronnictwem Herbsta, które pod względem autonomicznych potrzeb zrobiło pozorne ustępstwa, a te dwa niemieckie odcienia zlały się w jeden obóz, jak dotąd zwany tylko Herbst-Kaiserfeld klub. W rzeczy zaś saméj to Kaiserfeld czując, że słabo stoi na nogach, zrobił Herbstowi ustępstwa, aby choć trochę autonomicznéj zasady ratować, swoją i swoich tam obecnością — a dla tego i w adresie będą téż pokazane autonomiczne cacka. Stronnictwo to jest dość potężne, bo liczy do 70 głosów. Trzeci gatunek Niemców, centraliści, elaborat węgierski pragną wziąść tylko jako podstawę a nie jako zasadę — do dalszego z Węgrami rokowania — radziby wrócić do Verwirkungs-theorie, gdyby się dało resztą krajów rządzić jak dawniéj — a co do wolności zgodzą się na nią widząc, iż w ich rękach stałaby ona jak dotąd na papierze, lecz nie w praktyce. Ci to szanowni zbawcy Austryi zwią się Rechtsfreundliche przez ironią zapewnie, że się opierają na bezprawiu. Stronnictwo to jednak jest słabe liczebnie i bez wzięcia, bo mu brak głowy przewodniéj, gdyż pp. Lasser i Plener dawno już dowiedli, że jéj nie mają.

Mimo tych różnic jednak zdaje się, że i to trzecie stronnictwo Rechtsfreundów, widząc swą słabość i bezpłodność swoich teoryi, na teraz zrobić gotowe ustępstwa Herbstowi i Kaiserfeldowi i z tamtém się połączy, przez co go lepiéj rozwodniwszy, czekać będzie lepszéj dla siebie chwili.

To połączenie się trzech stronnictw niemieckich w dwa na teraz a jak się zdaje, w jedno wielkie niemieckie, bardzo jest niebezpieczne dla naszéj delegacyi i bardzo jéj stanowisko utrudnia — chociaż taki prąd rzeczy był nie do uniknienia, a delegacya mimo najlepszéj woli nie zdołała tamy przeciw postawić.

Nie chcąc więcéj nużyć mych czytelników rozpisywaniem się daléj nad charakterystyką stronnictw niemieckich, bo tém dzienniki są już i tak przepełnione, dodać jednak muszę, że przyspieszenie koronacyi w Węgrzech i rozwiązanie sejmu kroackiego wczoraj ma bliskie powinowactwo ze stopieniem się tutejszych Niemców w jednę bryłę. Tam rzucono południową Słowiańszczyznę Węgrom, obchodząc się bez nich przy koronacyi i przy wygotowaniu inauguralnego dyplomu — tu zaś gotowi są rzucić Niemcom nas wszystkich.

Wczoraj zaproszono na obiad do stołu cesarskiego w Schönbrunn prezesów i wiceprezesów obu izb, a zatém i pp. Giskrę, Hoppena i Ziemiałkowskiego, a był także na tym obiedzie i hr. Gołuchowski. Dziś znowu zaproszono tamże Herbsta, hr. Tirnkheim i hr. Adama Potockiego. Rzecz ta o tyle jest ważną do nadmienienia, bo wskazuje, że dwór cesarski coraz więcéj sili się zbliżyć do reprezentacyi konstytucyjnéj, czego za poprzednich obrad reichsratu nie bywało. Ważną także jest i dla tego, że rządy tak zwane kamerherrów czyli sztywnéj etykiety i odrębności stanów kończą się i upadają.

---

**Paryż, 26 maja.**

△ Do szczegółów pobytu w Paryżu panów Palackiego i Riegera dodać należy oświadczenie, które dnia 13 bm. doręczone im zostało przez osobną delegacyą, złożoną z przedstawicieli trzech emigracyi polskich 1831, 1848 i 1864 r., którzy reprezentowali zarazem trzy dzielnice Polski: Koronę, Litwę i Ruś. Odezwa ta napisana z wielką godnością i spokojem, na tém większą zasługuje uwagę, że przemawia wszędzie ze szczerą i prawdziwą życzliwością dla narodu czeskiego. Oto wspomniony dokument:

### Do przedstawicieli narodu czeskiego na wystawie etnograficznéj w Moskwie.

Pożądaną jest dla nas sposobność, przy któréj możem uczcić naród czeski w osobach mężów, co wytrwałą a dzielną pracą zasłużyli na szczytne imię obrońców jego. Bo jeżli drogą jest Polakowi własna wolność, to niemniéj dlań jest drogą i wolność drugich, a tém bardziéj pokrewnych narodów. Znacie obywatele hasło nasze: „za waszą i naszą wolność!“ Z całą téż przyjemnością przychodzi nam dzisiaj oddać wyrazy należnego uznania dla was, jako przedstawicieli czeskiego narodu i statecznych obrońców jego praw dziejowych. Wyrazy uznania tego zechciejcie przyjąć jako objaw uczuć polskiego narodu dla czeskiéj niezawisłości, przemawiamy bowiem imieniem téj jego cząstki, która jedynie niepodległe słowo podnieść może, która będąc wolną haniebnych kordonów, dzielących synów jednéj matki, widzi tylko przed sobą jednę wielką swą Rzeczpospolitą taką, jak ją Bóg i dzieje stworzyły.

W téj to starożytnéj Rzeczypospolitéj Ruś i Polska, złączone z Litwą wspólnością posłannictwa i potrzeb moralnych, wieczystym swym związkiem „wolnych z wolnymi i równych z równymi,“ dały przykład przymierza, które jedynie podnosić i uszczęśliwiać może narody. Zasadzie jego Polska nigdy się nie przeniewierzy; trójznamię zaś archanioła, orła i pogoni, widomym jest znakiem, że po dziś dzień wierną jéj zostaje.

Przypomnieć to w obecnéj chwili uważaliśmy za konieczne; witając was bowiem jako obrońców niezawisłości i historycznych praw korony ś. Wacława, pragniemy przemówić do was słów parę, jako do tych, co pod hasłem „słowiańskiéj wzajemności“ zdążają na wielką manifestacyą moskiewską, — manifestacyą, mającą się stać zaprzeczeniem tych wszystkich zasad, na których jedynie wspierać się mogą przymierza narodów, i które są podstawą i zapewnieniem ich dziejowéj indywidualności.

Etnograficzna wystawa, gdyby nawet podjętą była w czysto naukowych celach, przez rozgłos, jaki jéj sama moskiewska prasa nadaje, nabiera znaczenia politycznego. Myślą jéj główną i przewodną jest dowieść światu: „że **50** milionów mieszkańców dzisiejszego państwa moskiewskiego wraz z **30** milionami Słowian, zostających pod panowaniem Turcyi, Prus i Austryi, stanowi nie już jedno plemię ale jednolity naród słowiański, że ten **80** milionowy naród zjednoczeniem swém odpowiedzieć powinien na groźbę zjednoczenia narodowego Niemiec, że Moskwa winna się stać ogniskiem tego zjednoczenia.“

Taka jest niezawodnie myśl wystawy etnograficznéj, gdyż to, prawie jednomyślnie, powtarzają organa moskiewskie, począwszy od urzędowego Journal de St. Petersbourg a skończywszy na narodowym organie Moskwa. I wy, szanowni obywatele, jak i wielu waszych rodaków postanowiliście wziąć udział w tej wystawie. Czyż mamy ztąd wnosić, że przyjmujecie na się solidarność i z moskiewskiemi historyczno-politycznemi i etnograficznemi wywodami?

Przemawiamy do zbyt uczonych mężów, ażebyśmy mogli się obawiać, że carskich ukazów od dziejowéj prawdy, a państwa moskiewskiego, od narodów przezeń ujarzmionych odróżnićbyście nie mieli. Przemawiając znowu do ludzi zacnych, przypuszczać nawet nie możemy, by ci, co przeciw niemieckiemu prześladowaniu tak dzielnie bronić swój naród umieją, samowolnie zatracać go chcieli w zjednoczeniu moskiewsko-słowiańskiém, które postawione na równi ze zjednoczeniem narodowém Niemiec i zasłaniane mianem nigdy niebyłéj słowiańskiéj narodowości, mogłoby tylko powstać na gruzach historycznych indywidualności narodów słowiańskich. Zbyt zresztą krwawo obchodzi Moskwa zwycięstwo ostatniego powstania, podniesionego w imię praw nam należnych, ażebyśmy uwierzyć mogli, że dacie się uwieść jego złudnym podszeptom lub żebyście zapomnieli, że w tym boju dzielni synowie czeskiego narodu krwią własną złożyli protest przeciw moskiewskim pretensyom w Słowiańszczyznie.

Czyż wam bowiem niewiadomo, że w oczach Moskwy słowo, w ojczystéj mowie powiedziane, karane bywa jak zbrodnia grożąca bezpieczeństwu i całości państwa? Czyż wam niewiadomo, że za wyznawanie wiary ojców prześladują nas jako pierwszych męczenników chrześciaństwa? Czyż wam niewiadomo, że na drodze tak zwanego przeobrażenia słowiańskiego ojczyzny naszéj pierwszym krokiem jest: rozprzężenie społeczne, jest niweczenie wszystkich instytucyi narodowych, — instytucyi, które zdobyte pracą wieków, stanowią chlubę ludzkości całéj? Czyż wam niewiadomo, że nie mogąc nas zgnieść przez lat sto, niemogąc nam wydrzeć pamięci wielkiéj przeszłości i świadomości naszego posłannictwa, postanowili nas wydziedziczyć i wygnać masami, a na rodzinnéj naszéj ziemi osadzić ostatnich wyrzutków społeczeństwa swego? Czyż wam niewiadomo, że w wydziedziczaniu tém, w obmyślaniu najbardziéj zabójczych środków, współubiegają się nie już cary i Murawiewy, ale i najliberalniejsi przedstawiciele narodu moskiewskiego, jak tego mamy dowód w pamiętnym wystąpieniu politycznego wychodźcy Ogarewa? Czyż wam niewiadomo, że ci, co dzisiaj przygotowują owacye dla „słowiańskich braci“ wczoraj wyprawiali je na cześć Wieszatelów, Katkowów i ich wspólników, ciskali zaś błotem i kamieniem na pędzonych w Sybir obrońców wolności? Czyż wam niewiadomo, że w owacyach tych przyjmowali udział najwyżsi dostojnicy kościoła moskiewskiego, którzy przeciw wam wyjdą zapewne z krzyżem i rószczką oliwną? Czyż wam niewiadomo, że ten straszny plan dzisiejszego wytępiania skreślonym został ręką tegoż samego Pogodina, który jest głównym twórcą polityczno-etnograficznéj wystawy?

Wszystko to wam wiadomo, jak jest wiadomo światu całemu. Niewierzymy téż podejrzeniom, rzucanym na naród czeski przez prasę niemiecką, jakkolwiek bolejemy, że dla opamiętania nieprzyjaciół waszych, pozornie nawet podawać możecie dłoń tym, co są ich zbrodni wspólnikami.

Jeżli niepodejrzywamy narodu czeskiego i niezrywamy z nim, to czemuż czynimy te smutne i okropne przypomnienia? Oto dla tego, że wielu z rodaków waszych jest jeszcze téj dobréj myśli, że tylko moskiewski rząd jest winien zbrodni ucisku i wynaradawiania, naród zaś, który sam zapragnął powitać gości słowiańskich, rządzi się tylko miłością i słowiańskiemi instynktami. Nie! Panowie.

Naród, którego Karamziny nawet dobrowolę carów zabijają i odwodzą ich od zadośćuczynienia pokrzywdzonemu narodowi, którego Dierżawiny piszą ody na cześć krwawego zdobycia Warszawy, którego Puszkiny „niemogą sięgniewać“ na Mikołajów, zadających mordercze razy w serce Słowiańszczyzny, jak Polskę Kollar nazywa, naród, który w tysiąc ośmset sześćdziesiątym trzecim roku cały zapragnął śmierci naszéj i dotąd woła „ukrzyżuj,“ naród ten wie, co robi, i bez względu na to, jaka w nim krew płynie, rządzi się niesłowiańskiemi instynktami. Dopókąd téż instynktów tych się nie wyprze, dopókąd nie wyprze się zaborów i zaborczéj swéj idei, dopóty nietylko Polska, nietylko Słowiańszczyzna, ale cały świat cywilizacyi widzieć musi w narodzie moskiewskim groźny i nieprzyjazny dla siebie żywioł.

Mówimy dopóty, widzicie więc, że nie nienawiść przez nas przemawia. Niechcemy śmierci jego jak on naszéj żąda; dla gwałtów dziś dokonywanych niezaprzeczamy mu przyszłości, lecz od wieków postawieni na kresach europejskiéj cywilizacyi, siebie i ją bronić chcemy i dla tego walczyć nieprzestaniem przeciw wszech-ruskim i wszech-słowiańskim usiłowaniom Moskwy. Bo jak w gminie swéj zaciera ona indywidualność obywateli, tak w polityce dąży do zatarcia indywidualności i wolności narodowéj. Dążności zaś te są tém niebezpieczniejsze, że są pokryte bizantyjską obłudą i fałszem.

Ostatnią kroplę krwi ssie z zwyciężonéj Polski a jednocześnie powiada wam, że jest jedyną obroną ciemiężonych Słowian. Głosi jedność narodową 50 milionów mieszkańców swego państwa, w połowie azyatyckiego pochodzenia, a podnieca różnice między Czechami i Morawą, tam znów między Bośnią, Czarnogórą, Serbią i Kroacyą. W imię odrębności i niezawisłości Rusi, pracuje w Polsce nad rozerwaniem odwiecznego związku równych z równymi, a jednocześnie zaprzecza jéj prawa wszelkiego bytu i zmusza ją do zlania się z sobą, gwoli tylko samozwańczéj swéj polityki. Tak znowu dzisiaj woła (Journ. de St. Petersb.): nie bójcie się wystawy i słowiańskiego obronnego zjednoczenia, a jutro w imię tegoż zjednoczenia rzuci się na ostatki odrębności pojedyńczych narodów słowiańskich.

Powtarzamy więc, walka Polski ze Wschodem nie jest z naszéj strony walką ślepéj nienawiści, nie! jest to walka dwóch światów: walka wolności, prawdy i sprawiedliwości z niewolą, fałszem i dzikiém barbarzyństwem. Ostatnia godzina téj walki z każdym dniem się zbliża, Słowiańszczyznie pozostaje tylko stanąć po jednéj lub drugiéj stronie. My z spokojem wyboru jéj czekamy, a w żadnym wypadku niezwątpimy.

Moskwa (dziennik) pewna zwycięstwa fałszu i przemocy, powiada: „Bywały dawniéj zjazdy słowiańskie, mianowicie 1848 r. zjazd słowiański w Pradze, ale one nie miały znaczenia, ponieważ myśmy (Moskale) tam nie byli, nie byli tam reprezentanci téj słowiańskiéj gałęzi, która jedynie zachowała swą wolność i utworzyła najpotężniejsze państwo na świecie, któremu Bóg powierzył wielkie zadanie oswobodzenia i odrodzenia ujarzmionych braci. Jak tylko się my Słowianie poznamy, tak już przez to samo imię Słowiańszczyzny stanie si w świecie groźném, doniosłém i szanowaném. I te to pierwszy zjazd słowiański odbywa się w Moskwie stolicy narodu moskiewskiego, czy to jest bez znaczenia? Nikt tego nieukładał, a jednak stało się ta i inaczéj stać się niemogło! dzieje mają swą loikę....“

Nie! to nie dzieje, to nie loika dziejów, pisanych wiekowém życiem narodu, ale loika dziejów układanych wedle ukazów carskich, na których Moskwa wznosił i wznosi swą prawdziwie groźną potęgę.

Sejm téż słowiański 1848 r. o tyle właśnie mia znaczenie, o ile nieobecność moskiewska dozwolił mu utrzymać się na stanowisku niepodległém, słowiańskiém nie panslawistyczném. Dla tego to właśnie w pierwszych artykułach swych orzeczeń sejm ten wygłosi że Moskwa musi zrzec się dokonanego na Polsce zabor całkowicie i bezwarunkowo. Nie sądzimy téż, by ktokolwiek z prawych Słowian zechciał podać rękę Moskwi jeżeli choć piędź Rzplitéj Polskiéj zostawać będzie w j posiadaniu.

I oto jest głos niepodległy polski, którego mocy ni osłabią żadne niewolnicze czy judaszowskie wykrzyki, jakie Moskwa z kraju naszego wydobyć będzie usiłował by niemi uzupełnić fałszywy nastrój swego słowiańskego akordu.

Głosu tego również nieosłabią żadne tranzakcyjn oświadczenia, których Moskwa szczędzić wam nie będzi dla tego samego, by za udaną przychylność dla jakie nadwiślańskiéj cząstki, uzyskać (choćby milcząc poparcie Słowian w zbrodniczym dziele wynaradawiania nad Dźwiną, Wilią i Dnieprem.

Ponieście więc ten głos niepodległy tam, dokąd zdążacie, a pewni jesteśmy, że uwiedzeni słowiańscy bracia w tyranii przeciw tyranii szukać niebędą obrony; p znają oni, że tylko przymierza, oparte na prawdzi i sprawiedliwości, mają przed sobą przyszłość i zapewniają zwycięstwo.

A tak tylko zjazd moskiewsko-słowiańsk co się miał stać zarodem śmierci słowiańskich narodów doprowadzi do odkrycia fałszu i postępu i narody te, odpychając od siebie zdradną rękę, zawołają za wami, tylko łącząc: svoje ke svemu — nedame se *).

Moskwie zaś za Polskę powtórzę:

„Wpierw się rozkujmy a potém zbratajmy.“

Paryż, 13 maja 1867.

---

*) Svoje ke svemu, godło Palackiego; ne dejme s Riegera.

## PRUSY.

* **Berlin**, 30 maja. Wczoraj odbyła izba posels 8 plenarne posiedzenie. Przebieg obrad znajdzie cz telnik w korespondencyi berlińskiéj z 29 bm., zami szczonéj w dzisiejszym numerze Dziennika.

Cesarz rosyjski Aleksander przybył tu dzisiaj oko godziny 12½ z południa z w. księciem Włodzimierz i udał się bez zatrzymania do Poczdamu, gdzie prz rodzinę królewską powitany został. Król Wilhelm wy chał mu naprzeciwko. W zamku miejskim w Poczd mie odbył się o godzinie 5 z południa obiad familij a wieczorem przedstawienie w tamtejszym teatrze. Pr tego zaproszono znaczną liczbę osób do stołu marsz kowskiego. Jutro car udaje się w dalszą podróż Paryża, a w dniu 15 czerwca powraca na Sztutga i Darmsztad do Poczdamu. Podczas pobytu cara w Po damie, pełnić będzie służbę u niego jenerał Bonin i p nomocnik wojskowy w Petersburgu pułkownik Schw dnitz u w. księcia Włodzimierza jenerał major Lo Jenerałowie Bonin i Loën wyjechali aż do Eidtku naprzeciwko carowi. Król Wilhelm, jak się dowiad Prov. Corresp., wyjeżdża na wystawę paryską d 4 czerwca z rana i stanie w stolicy Francyi d 5 czerwca. Zjedzie się zatém w Paryżu z carem A ksandrem. Pobyt króla pruskiego w Paryżu trwać dzie 9 do 10 dni. W podróży towarzyszyć ma król hr. Bismarck, tajny radzca legacyjny Keudell i sekret legacyjny hr. Wesdehlen.

Niektóre dzienniki tutejsze donosiły już oneg że kammergericht wyznaczył osobnego sędziego, kt ma kierować śledztwem o zbrodnią stanu uwięziony Hanowerczyków, i że ten nadzwyczajny komisarz u się w pomienionym celu do Magdeburga. Kr. Z uważa wiadomość tę za nie uzasadnioną i twierdzi, wyższy prokurator przy kammergerychcie dopiero wc raj objął naczelne kierownictwo w śledztwie. Pom niona gazeta dodaje, ze materyał jest do śledztwa na obfity; przy kuryerze, w Frankfurcie nad Me przyaresztowanym, znaleziono około 40 listów zaszyt Jakkolwiekbądź nie zdaje się ulegać wątpliwości, rząd pruski zamierza wytoczyć więźniom hanowersk proces o zbrodnią stanu. Prócz tego mają zajść w H nowerskiém w tych dniach znaczne zmiany co do ur dników. Wielu tamtejszych urzędników ma być zas pionych urzędnikami ze starych prowincyi pruskich.

Wyższy radzca rejencyjny hr. Poniński w Pocz mie, mianowany został jak słychać, wiceprezesem rejen w Wrocławiu. Następcą jego ma być landrat ksi Hohenlohe, zatrudniony dawniéj przy komisarzu cy nym w Szlezwigu.

Prov. Corresp. powiada, że podczas trzyty dniowéj pauzy pomiędzy pierwszém a drugiém czytani projektu do konstytucyi dla Związku północno-niemi kiego w izbie panów „możebnie“ nastąpi formalne roczenie posiedzeń sejmowych. Dnia 22 czerwca se zapewne zupełnie zamknięty zostanie.

Znany w świecie uczonym filolog, profesor p wszechnicy tutejszéj tajny radzca rejencyjny dr. August Böckh zapadł przed kilku dniami niebezpiecznie zdrowiu. Mówią, że ruszony został paraliżem.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

∂ Od czasu otworzenia pożyczkowéj kijowskiéj k t. j. od 22 lutego r. b., do decyzyi jéj weszło dwanaś próśb o pożyczkę dla zakupienia dóbr od Polak Dwoje z tych dóbr, których sprzedaż odbywała się dr publicznéj licytacyi, nie pozyskały dotąd pożyczki, z wodu braku przepisów dla oznaczenia jéj wysokości i s sobów wydawania. Dziesięć, których sprzedaż od wała się dobrowolnie, rzeczoną pożyczkę pozyskały.

Majątek Zubuwszczyzna, należący do Bryg Sztam, w powiecie radomyślskim położony, a mający r ległości 1033 dziesiatyn, sprzedany został za piętnaś tysięcy rubli sr. Aleksandrowi Bielajew z woronez gubernii.

## AUSTRYA.

* **Wiedeń**, 28 maja. Węgierskie i Beustowskie gana z wielkiém mówią zadowolnieniem o rozwiąza sejmu chorwackiego. „Chorwaci,“ mówi Presse, „

wają na tém samém stanowisku, które Czesi w Czechach i Morawii zajęli. Okoliczność ta powinna szczególną zwrócić uwagę i baczność rządu na wspólną, polityczną organizacyą kilku słowiańskich w państwie szczepów, które dziś z panslawistycznemi tendencyami swemi coraz wyraźniéj występują.“ Co do reprezentacyi chorwackiéj na uroczystości koronacyjnéj, słychać, że rząd wydał już drugi reskrypt, nakazujący bezpośrednie wybory delegatów Trójkrólestwa na obrząd pomieniony.

List Koszuta do Deaka, zarzucający dzisiejszemu przywódzcy narodowego węgierskiego ruchu, choć w oględnych nader wyrazach, że w wiadomym elaboracie o wspólnych sprawach zdradził prawa Węgier, wywołał w Peszcie ogromne wzburzenie. Wszystkie prawie węgierskie organa występują przeciw Koszutowi. Niedawny jeszcze towarzysz jego cierpień na wygnaniu i przyjaciel, Pulszky, surowo dziś karci odezwę Koszuta. „Zdaje się,“ mówi Pulszky, „że Koszut chciał tylko wywołać wzburzenie, a nie przekonać rodaków, bo nie byłby dotąd milczał; inaczéj powinienby był mówić, gdy jeszcze idee, które dziś mają stać się prawem, były przedmiotem rozumowań dzienników, rozpraw komisyi, a późniéj sejmu. I właśnie dla tego, że Koszut pragnie przez agitacyą swoją zdyskredytować sejm, jest powinnością, manifest jego spokojnéj poddać krytyce.“ Na zapytanie Koszuta: czemu właśnie po klęsce pod Sadową taka skłonność do ustępstw? — odpowiada Pulszky, że naród trzeźwo na sprawy swoje poglądać począł i że tak samo nie rozumie polityki Koszuta, jak Koszut dziś nie pojmuje stósunków ojczyzny. List Koszuta sprawił téż wrażenie, zupełnie przeciwne zamiarom autora. Nadzwyczajne zaufanie, jakie cały naród pokłada w dzisiejszym obrońcy praw swych, spowodował rząd do przyzwolenia na zamieszczenie listu w jednym z dzienników węgierskich. W niedzielę rozkupiono na ulicach Pesztu 5000 egzemplarzy oddruku, a nazajutrz cała izba deputowanych powitała wchodzącego na salę Deaka głośnemi okrzykami uszanowania i współczucia.

O stanie zdrowia arcyksiężniczki Matyldy, któréj nieszczęście powszechny tu budzi współudział, donoszą ostatnie buletyny, że gorączka zawsze jest umiarkowana, a lubo boleść w częściach ciała niebespieczniéj poparzonych wzmogła się nieco, jednakowoż cierpienie jest groźne. W ogóle przebieg choroby nie budzi obaw.

## FRANCYA.

* **Paryż**, 28 maja. W obec wrażenia, jakie przyjazd tylu ukoronowanych gości i przyjęcie, jakiego tu doznają, wywiera na opinią publiczną, nie dziw, że mimo odzywających się jeszcze w prasie niezależnéj a i w niejednym organie półurzędowym złowrogich zapowiedni, politycy tutejsi w tym zjeździe monarchów upatrują podziśdzień barometr sytuacyi politycznéj i wyjaśniającą się niepewność przyszłych aliansów Francyi. Szczególne mianowicie względy i znaczenie, jakie tu u dworu zdają się przywięzywać do odwiedzin cara Aleksandra, zwracają bez przerwy powszechną uwagę. Co do przyjazdu króla Wilhelma, znów plany się zmieniły. Jak się zdaje, oczekiwano w Berlinie wiadomości i wskazówek od księcia następcy tronu. W ambasadzie pruskiéj zaręczają, że król pruski przyjeżdza prawdopodobnie już 5 czerwca. Tym sposobem zastanie jeszcze cara Aleksandra w Paryżu.

O rezultacie konferencyi londyńskiéj wszelkie już dziś rozumowania umilkły: jeszcze tylko północny Szlezwig i stósunek południowych Niemiec do Rzeszy północno-niemieckiéj niejakie do uwag i kombinacyi nastręcza pole. Co do pierwszéj kwestyi zapewnia La France, że doniesienia o wysłanym z Kopenhagi okólniku do wielkich mocarstw, żądającym wspólnego w Berlinie poparcia odnośnych kategorycznych żądań Danii, nie mają podstawy i że oprócz danego Danii ze strony Prus zaręczenia, iż rząd berliński pamięta o artykule V traktatu pragskiego, do żadnych stanowczych oświadczeń i kroków nie przyszło. O przyłączeniu się południowych Niemiec do północno niemieckiéj Rzeszy sądzą tu powszechnie, że, jeżeli grożące obecnie pokojowi europejskiemu zawikłania nie wywołają krwawego zatargu, absorpcya południowych Niemiec jest tylko kwestyą czasu i niedługiego już czasu.

Dziś popołudniu oddali cesarstwo wizytę księciu następcy tronu w gmachu ambasady pruskiéj. Za zbliżeniem się dostojnych gości, dała służba księcia, połyskująca bogatym strojem, znak a książę wybiegł z hotelu na przyjęcie cesarskiéj pary i po wzajemném powitaniu, podawszy rękę cesarzowéj, wprowadził ją po wschodach do salonu, gdzie u wnijścia czekała na gości księżna następczyni tronu. Wizyta nie trwała dłużéj, jak wizyta księcia następcy tronu w tuileryach.

Dziś wieczorem daje książę Metternich świetny bal. Ogród ambasady austryackiéj zamieniony na salę balową, któréj ściany stanowić będą rozpięte bogate jedwabie, wprost z Lugdunu na ten cel sprowadzone; kaskady w brylantowém oświetleniu, przepych kwiatów, muzyka Straussa, tysiące niespodzianek czeka balowych gości.

Cesarz rosyjski przyjeżdza do Creil, 15 mil od Paryża, incognito. Od téj dopiero stacyi pojedzie jako car Rosyi a jenerał Fleury powita go w imieniu cesarza Napoleona.

Mylnie donoszono, że orszak sułtana składać się będzie z 500 osób. Przyjedzie z nim tylko 45 osób.

## Telegramy.

**Wiedeń**, 29 maja. (Prywatny telegram Berliner Börsen Ztg.) W projekcie do adresu oświadcza izba panów, iż nie przeszkadza podjętemu przez rząd pojednaniu, lecz dla tego tylko, ponieważ siła dokonanych faktów wyklucza obecnie inne drogi. Projekt do adresu izby poselskiéj żąda zniesienia konkordatu.

**Wiedeń**, 30 maja. Według dzisiejszéj Presse uda się cesarz austryacki stósownie do dotychczasowych dyspozycyi w podróż do Paryża w czasie od 30 czerwca do 10 lipca. — Według wieści ma sułtan z Paryża odwiedzić Londyn i Berlin a na Wiedeń wrócić do Carogrodu. — Wieści o zamierzoném zamianowaniu profesora Herbsta ministrem oświaty publicznéj a rzecznika Bergera ministrem sprawiedliwości występują z większą coraz pewnością.

**Londyn**, 30 maja. Ponieważ zaraza na bydło w nowszym czasie z wielką pojawia się gwałtownością, przeto zaprowadzają się na nowo zniesione niedawno środki ostrożności.

**Florencya**, 28 maja. Według wiarogodnych wiadomości zawiadomi rząd w sobotę parlament, iż układ, dotyczący uregulowania kwestyi dóbr duchownych z domem Erlanger stanowczo zawartym został.

**Bruksela**, 30 maja. Podług nadesłanego tu urzędowego telegramu londyńskiego zbierze się już dzisiaj po południu o 5 godzinie konferencya dla wymiany ratyfikacyi.

**Bukareszt**, 30 maja. Minister wojny Gherghel podał się do dymisyi; jako prawdopodobnego następcę jego wymieniają pułkownika Cretzulesco. Adwokat Crémieux w Paryżu przesłał telegrafem tutejszym Żydom uspokajające wiadomości, obiecując bliskie wdanie się cesarza.

**Jasy**, 28 maja. Rozporządzonego tu przeciw żydom postępowania zaniechano natychmiast na rozkaz rządu w Bukareszcie.

**Londyn, 31 maja. Stanley zaprosił członków konferencyi, ażeby się dziś zebrali w hotelu spraw zagranicznych, celem przyjęcia formalnego uwiadomienia o nastąpionéj wymianie ratyfikacyi. Ratyfikacye pomiędzy dworami po większéj części już wymienione zostały już to przez kuryerów już to pocztą. — Parowiec „Gazelle przybył do Portsmouth.**

**Berlin, 31 maja. Izba poselska przyjęła w drugiém czytaniu przy imienném głosowaniu 227 głosami przeciwko 93 konstytucyą związkową. Przeciwko przyjęciu przemawiali Waldeck, Michelis i Virchow.**

## Prywatne telegramy Dzien Poznańskiego.

**Paryż, 30 maja. Wedle doniesień z Petersburga utrzymują tam, że cesarz Francuzów odwiedzi cara w Petersburgu.**

## Telegram giełdowy Berliński.

[Bracia Mamroth.]

Berlin, dnia 31 maja.

**Powietrze**: gorąco.

| | |
|---|---|
| **Giełda ziemiopłodów**: stale. | Ceny na wiosnę. |
| Pszenica | 90 |
| Żyto | 65¾ |
| Okowita | 19⅔ |
| **Giełda walorów**: bardzo stale | Kurs. |
| Listy zastawne poznańskie nowe | 88¾ |
| Listy rentowe „ | 89⅛ |
| Amerykańska 6 % pożyczka | 78½ |
| Akcye kolei żelaznéj Karóla-Ludwika | 91½ |
| Rosyjskie banknoty | 81⅞ |
| Polskie listy zastawne | 58 |
| Rosyjska pożyczka premiowa stara | 95¼ |
| „ „ „ nowa | 89¼ |

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

* **Poznań**, 31 maja. Najprzewielebniejszy **ksiądz Arcypasterz**, powróciwszy przed kilku dniami z prowincyi, gdzie odbywał wizyty kościelne, na swą stolicę arcybiskupią, wyjechał dziś z rana na Wrocław i Wiedeń do Rzymu. W towarzystwie księdza Arcybiskupa znajdowali się JM. księża licencyat Cybichowski i kapelan Maryański. Dowiadujemy się, że jeszcze kilku księży z naszego Księstwa podąży za swym arcybiskupem do stolicy świata katolickiego.

— * Najpiękniejsza pogoda pierwszego niemal dnia ciepłego wiosennego sprzyjała wczorajszéj wycieczce **J. I. Kraszewskiego** i grona sproszonych gości do Obiezierza. Słynna ta z pięknego pałacu, z bogatych, do literatury, sztuki i starożytności polskich odnoszących się zbiorów, z gustownego ogrodu i uroczego położenia, wreszcie z tradycyi podejmowania w swych murach szeregu różnych znakomitości ojczystych, siedziba rodu **Turnów**, zajaśniała wczoraj, jak nam donoszą, całym blaskiem staropolskiéj gościnności i serdeczności, by godnie powitać i uczcić we wsi wielkopolskiéj zacnego gościa. Obiad, do którego, prócz gości z Poznania przybyłych, zasiadło piękne i powabne grono dam, po większéj części z domem państwa Turnów pokrewnionych, oraz dość licznie zebrane sąsiedzkie obywatelstwo ziemskie i duchowne, danym był w wielkiéj sali pałacu, ozdobionéj wizerunkami królów i hetmanów oraz godłami, herbami ziem i województw polskich. Pierwszy toast na cześć Kraszewskiego wzniósł gospodarz domu, pan Hipolit Turno, w bardzo treściwéj i serdeczności pełnéj, przemowie. Po nim zabrał głos dostojny ojciec gospodarza, p. Wincenty Turno, by w imieniu rodziców, a dawniejszych dziedziców Obiezierza, wyrazić radość, że do liczby zasłużonych mężów polskich, których oni niegdyś podejmowali, mogą dodać nazwisko Kraszewskiego. W końcu obiadu odczytał pan Hieronim Feldmanowski piękny wiersz, dziękując w imieniu zgromadzonych szanownemu gospodarstwu i ich rodzicom za gościnne przyjęcie i wznosząc ich zdrowie. Po obiedzie udało się całe zebrane grono do ogrodu, w którym zastało przygotowaną do zasadzenia młodą lipę, mającą się zwać odtąd „lipą Kraszewskiego.“ Wszyscy goście chętnie dorzucili garstkę ziemi na miejsce, gdzie rośnie drzewo, które ma przypominać późniejszym generacyom cześć i uznanie, jakiemi teraźniejsze otaczają prawdziwą zasługę i poczciwą wolę. Wieczorem rozjechało się towarzystwo, unosząc z sobą wspomnienie nietylko gościnnego i serdecznego ale zwłaszcza poważnego, od wszelkiego zewnętrznego przepychu lub zbytku dalekiego, a przecież tak podnoszącego i dobrego smaku przyjęcia.

— * Tak miły nam gość **J. I. Kraszewski** opuszcza już dziś wieczorem Poznań i udaje się na Berlin do Drezna.

— * **Krakowski Teatr Polski** odegrał wczoraj komedyą w 3 aktach wierszem przez Aleks. hr. Fredro pod tytułem „Ciotunia“. Publiczność, zapewne dla licznych wycieczek za miasto, znacznie w mniejszéj liczbie się zebrała, niż na pierwsze przedstawienie.

— * Z dniem 28 bm. zaczęły się tu **posiedzenia sądu przysięgłych** dla miasta Poznania, powiatów poznańskiego, obornickiego, szamotulskiego, wrzesińskiego średzkiego i śremskiego pod przewodnictwem radzcy sądu powiatowego Thiela. Na pierwszém posiedzeniu wyrokowano w kilku sprawach o kradzież ponowną. Dziś toczą się następujące sprawy: przeciwko wyrobnikowi Janowi Piechowiakowi o ciężką kradzież, przeciwko dozorcy pomocniczemu Pawłowi Mendelakowi o zbrodnią przeciwko obyczajności, przeciwko parobkowi Augustowi Grabach i niezamężnéj Maryannie Augustyniak o ciężką powtórną kradzież; dnia 1 czerwca: przeciwko listonoszowi Adolfowi Lach o przeniewierzenia w charakterze urzędowym powierzonych mu pieniędzy i o sfałszowanie dokumentów, przeciwko gospodarzowi Karólowi Riess o rabunek; dnia 3 czerwca: przeciwko wyrobnikom Tomaszowi Mypczyńskiemu, Michałowi Lach, Michałowi Eichler, Franciszkowi Riedel, Stanisławowi Preuss, Pawłowi Lipińskiemu i zamężnéj Natalii Seidler o kradzież a przeciwko ślusarczyk. Ferdynandowi Seidler o proste ukrywanie rzeczy skradzionych; dnia 4 czerwca: przeciwko służącéj Maryannie Kowalewskiéj o zamordowanie dziecka, przeciwko wyrobnikom Piotrowi Słabolepszemu, Piotrowi Majchrzakowi, Michałowi Pospiesznemu o kradz., przeciwko Antoninie Jakubczak i Maryannie Skotarczak o udział w prostéj kradz.; dnia 5 czerwca: przeciwko gospodarzowi Janowi Czerwińskiemu o rozmyślne krzywoprzysięstwo, przeciwko parobkowi Gottliebowi Krügerowi o skaleczenie człowieka, które śmierć za sobą pociągnęło, przeciwko Józefowi Pawłowskiemu o trzy ciężkie kradzieże; dnia 6 czerwca: przeciwko służącéj Agnieszce Januszewskiéj o jednę ciężką i cztery proste kradzieże, przeciwko wyrobnikom Józefowi Kostaneckiemu, Pawłowi Mielcarzewiczowi, Ignacemu Kozłowskiemu o ciężką powtórną i prostą kradzież, przeciwko Aleksandrowi Olszewskiemu o rozmyślne podpalenie; dnia 7 czerwca: przeciwko wyrobnikowi Stanisłowowi Rybarskiemu o rozmyślne krzywoprzysięstwo i przeciwko służącéj Amalii Grossmann o zamordowanie dziecka.

— * **Kalendarz**. Jutro, w sobotę dnia 1 czerwca, Nikodema męczennika; w kalendarzu słowiańskim Świętopełka. Wschód słońca pojutrze o godzinie 3 minut 52, zachód o godzinie 8 minut 3.

(M.) **Z Jaksic** w Inowrocławskiém, 24 maja. W przeszłą sobotę, dnia 18 b. m. mieliśmy szczęście powitać u siebie naszego Najprzewielebniejszego Arcypasterza hr. Ledóchowskiego, który do nas przybył z Mogilna przez Kościelec, i w pośród nas do następnego poniedziałku zamieszkał. Uroczystość była niezwykła. Toć téż parafia choć wiejska i skromna czyniła na co ją stało, aby swe uszanowanie i radość, któremi serca wszystkich przejęte były, temu księciu kościoła zewnętrznie okazać. Kilkunastu młodzieńców, przybranych jednakowo w swe kujawskie odświętne ubrania, wyjechało naprzeciw poza granicę jaksicką konno, i po przywitaniu z głębi duszy: „Niech żyje nasz Najdostojniejszy naczelnik kościoła“, towarzyszyło mu wśród bicia dzwonów aż przed cmentarz. Tu przed bramą wzniesioną i ozdobioną kwiatami, wieńcami, zielenią i godłem „witaj nasz Najprzewielebniejszy Arcypasterzu“, wysiadł dostojny gość z powozu i udał się, przyjęty od licznie — pomimo że był dzień roboczy — zgromadzonych parafian, trzymających w ręku świece wśród śpiewu i wystrzałów w uroczystéj procesyi z obrazami i chorągwiami przez cmentarz do kościoła, umajonego zewnątrz i wewnątrz, gdzie go zaraz przy wchodzie znów przyjmował ubrany w szaty kościelne nasz miejscowy pasterz ks. kanonik Kaliski. W czasie procesyi słały pod nogi księdzu Arcypasterzowi Kujawianki kwiaty aż przed sam ółtarz w kościele, w którym na wszystkich ółtarzach zapalone świece, oraz gorejące światło brackie uroczystości téj nie małego dodawały blasku. Rozczulający był widok, gdy po ukończoném nabożeństwie załobném i udzieleniu błogosławieństwa sam ks. Arcybiskup wstąpił pomiędzy zebraną dziatwę szkólną, serdecznie do niéj przemówił, sam jéj zadania z nauki religii ś. zadawał, a nareszcie w upominku każdemu dziecku obrazki rozdawał. Jakaż to radość malowała się na twarzach malców, ujętych szczególniejszą łagodnością i dobrocią tego Naczelnika kościoła. Potém nastąpiło bierzmowanie, a w końcu szczegółowa wizytacya kościoła.

Nazajutrz jako w niedzielę, aby ujrzeć drogie oblicze swego Arcypasterza zebrały się ze sąsiednich nawet parafii takie rzesze ludu, że ich nietylko kościół, ale zaledwie cmentarz mógł objąć. Nabożeństwo odbyło się zwykłym porządkiem; po południu na nieszporach było znów bierzmowanie.

W poniedziałek rano na mszą św. napełniła się świątynia Pańska całą ludem. Przemówienie, którém ksiądz Arcybiskup żegnał swoje dzieci, było tak tkliwe i do serca przemawiające, że oczy wszystkich łzami się zalały. Z rozczuleniem, wdzięcznością i szczęściem na duszy na klęczkach przyjęli wszyscy arcypasterskie błogosławieństwo, a potém z plebanii w uroczystéj jak przy przybyciu procesyi odprowadzili przez cmentarz swego Arcypasterza do bramy przed cmentarzem, a młodzieńcy towarzyszyli mu konno podobnie jak w sobotę do Inowrocławia, dokąd się z Jaksic udał.

(s.) **Z Mogilnickiego**, 27 maja. Dnia 23 bm. odbył się w Mogilnie sejmik powiatowy, na którym między innemi uchwalono połączenie Rogowa drogą żwirową z Gnieznem. Prócz tego zadecydowano wystawić w Mogilnie szpital powiatowy. Obywatele polscy licznym, jak zawsze, zjazdem dowiedli, że pojmują doniosłość téj obywatelskiéj powinności; to téż większością ich głosów obrano dwóch komisarzy Polaków, którzy ostatecznie uregulować mają reklamacye, tyczące się podatku gruntowego.

Co się tyczy zakładania biblioteczek ludowych, które tylekrotnie Dziennik i inne pisma zalecały, to powiat nasz i w téj mierze nie jest ostatnim. I tak istnieją po miasteczkach powiatu biblioteczki, utrzymywane przez Towarzystwo św. Wincentego à Paulo, z których Towarzystwo mogilnickie liczy około 60 tomików rozmaitych książek ludowych. Po wsiach, za staraniem ks. proboszczów w kilku miejscach założono takież biblioteczki; między niemi celuje biblioteczka w Orchowie, staraniem ks. Siega w życie wprowadzona; to téż chęć coraz większą budzi się między ludem — który, jak mówi poeta, „dźwignie Polskę swemi plecy!“

Od klęsk, jakie w ościennych powiatach grady wyrządziły, powiat nasz prawie całkiem został ochroniony. Gospodarze pouczeni nieszczęściem, w innych miejscach przez grad wyrządzoném, spieszą z zabezpieczeniem się od gradobicia; szkoda tylko, że dotychczas nie mogło zawiązać się Towarzystwo polskie, zabezpieczające od gradu i ognia, i że tysiące nasze płyną w kieszenie bankierów berlińskich, kolońskich itd, z których najmniejszéj, ani materyalnéj, ani moralnéj nie mamy korzyści. Ileżby to rodaków mogło mieć utrzymanie przez założenie Towarzystwa asekuracyjnego, — już to w dyrekcyi, już to jako inspektorowie i ajenci, — a co najważniejsze, pieniądz zostałby pomiędzy nami.

W końcu nadmieniamy jeszcze, że wyszedł okólnik rejencyi bydgoskiéj, zabraniający nauczycielom trzymać Przyjaciela Ludu; ks. inspektorom radzi król. rejencya w tymże okólniku, aby do rozporządzenia tego także zastósować się zechcieli.

(μ.) **Z nad Wełny**, 27 maja. Nie o konferencyach londyńskich ani o sejmie galicyjskim in extenso, jak to dawnemi czasy czyniono, pisać wam będę. Donoszę wam o sejmiku wągrowieckim z dnia 24 b. m., z którego dwa wypadki zapisać należy. Sejmiki tutejsze licznie bywają odwiedzane, albowiem do trzydziestu kilku obecnych naliczyć zwykle można. Na ostatnim, o którym piszę, po trzechkrotnie dawniéj już zapadłych uchwałach względem emisyi około 300,000 tal. obligów powiatowych i od dwóch lat do tego obranéj komisyi, przystąpiono po raz czwarty do głosowania nad tym samym przedmiotem. Nic nie pomogły tak ugruntowane zasady gospodarstwa społecznego jak Siey'sa, Smith'sa, Milla i wielkie prawdy wypowiedziane przez Supińskiego, nic wszelkie obecnie tyle agitowane dążności do podniesienia kredytu realnego ziemian, nic nakoniec nie pomogła rachuba, iż korzystniéj o wiele spłacić zaciągniony kapitał przez amortyzacyą w lat trzydzieści, opłacając wraz z procentami około 10,000 tal. składek rocznie i mieć znaczny fundusz do pokrycia do razu powiatu, jednego z najuboższych w żwirówki, potrzebną ich siecią. Uchwalono natomiast roczną składkę 14,000 tal. i dalsze żwirówek budowanie żółwim krokiem jak dotąd, gdzie po latach dwudziestu budowy z wągrowieckiego powiatu niemal wyjechać trzeba, by się na jaką żwirówkę dostać. Jakaż ogromna tutaj różnica, gdy się porówna powiat nasz z kościańskim, krobskim, śremskim a nawet szubińskim, które od tak dawna, własny poznawszy interes i od tak dawna pokrywszy się żwirówkami, zużytkowały w największéj części na swoją korzyść wszelkie w tym względzie dawane zapomogi tak rządowe jak prowincyonalne, które obok ułatwienia komunikacyi umiały podnieść u siebie wartość ziemi, a zmniejszając roczne ciężary składek przez amortyzacyą, umiały podnieść własny majątek. Przyznać należy, że powiat wągrowiecki w tym względzie jest jedynym i wyjątkowym w W. Ks. Poznańskiém. Niewiedzieć dla czego kilku członków nie było obecnych w czasie głosowania. Drugim faktem, na wzmiankę zasługującym, jest, iż w powiecie, przeważnie przez Polaków zamieszkałym, obywatele Polacy prowadzą dyskusyą w języku niemieckim, tam gdzie bez wyjątku współpowiatowcy Niemcy rozumieją a powiększéj części i mówią po polsku. Nad tym faktem wolimy się od wszelkich powstrzymać uwag; dodać jednakże winniśmy, że mowa ojczysta w sprawach domowych tém więcéj jeszcze w sprawach publicznych jest potęgą, jest główném tętnem narodowego żywota.

Nakoniec ze stanowiska korespondenta winienem donieść, iż jako zastępców radzcy ziemiańskiego wybrano w miejsce ś. p. Franciszka Dunina z Lechlina i p. Wilkońskiego, byłego dziedzica dóbr Stołężyna i Wapna, p. dr. Szułdrzyńskiego, dziedzica dóbr Sierniki i radzcę Tow. ziem. kredyt. oraz p. Kajetana Buchowskiego, dziedzica dóbr Pomarzanki.

(p.) **Z Bukowskiego**, 27 maja. Mamy przed sobą nowy elementarzyk polski, pod tytułem: Nauka pisania i czytania, ułożona przez K. Kasińskiego, nauczyciela praktycznego przy królewskiém katolickiém seminaryum nauczycielskiém w Poznaniu w komisie i czcionkami Ludwika Merzbacha. Przejrzawszy dziełko to, witamy je z radością, raz dla tego, że stanęło ono co do zastósowanych zasad na wysokości obecnego postępu pedagogiki, potém dla tego, że wieje zeń duch czysto katolicki. Nadto materyał obfity, gruntownie opracowany, umiejętnie podzielony, prowadzi ucznia jak najsystematyczniéj stopniowo do udoskonalenia w czytaniu. Językowi (po usunięciu niektórych uchybień drukarskich) nic się zarzucić nie da, a opisy, powieści i wierszyki zupełnie do pojęcia dzieci, dla których elementarzyk przeznaczony, zastósowane.

Do dzieła swego dołączył p. K. Komentarzyk, w którym na wstępie uzasadnia swój sposób traktowania pisania, a potém wskazuje pokrótce metodę uczenia połączonego pisania z czytaniem. Pomysł to bardzo szczęśliwy, a powitają go z przyjemnością nie już nauczyciele (to w obec nich jest to tylko niejako tłómaczenie metody autora elementarzyka), ale matki, które dziatki swoje i siostry, które rodzeństwo młodsze początkowego czytania w domu uczą. Dodajmy jeszcze, że forma, litografowane pismo, druk (lubo w początkowych ćwiczeniach stósunkowo cokolwiek za mały), w ogóle cała powierzchowność elementarzyka nadobna, a cena bardzo przystępna.

(r.) **Czempin**, 28 maja. W zeszłym tygodniu nasze małe miasteczko dwa niezwykłe przypadki spotkały. I tak we wtorek tj. 21 maja po południu horyzont coś się zgęszczać poczynał, przyczém i zdala grzmot się ozwał — duszno w powietrzu się zrobiło i niedługo potém krótki, mocny grzmot, by strzał armatni, zahuczał wśród rynku, i w komin domu p. Silbersteina uderzył, który téż natychmiast na wszystkie strony rozprysnął. Strach, krzyk i zamieszanie powstało, stojący bliżéj mimowolnie padli na kolana, uczuli moc Boga. Oczekiwano ognia. Tymczasem piorun pobujał sobie po całym domu i przestraszył małżonków, pijących kawę, bo tuż przy nich piec rozwalił; udał się potém na dół, tu i owdzie kawał cegły z futra wyrywając i ślad po sobie czarny zostawiając, wpadł nareszcie do kramu i tam pod podłogę się schował. Żadnego nieszczęścia — dzięki Bogu — nie było, jedna tylko z kobiet rażoną została, ale po trzygodzinném leżeniu w ziemi przyszła do siebie i już jest nadzieja ocalenia jéj życia. Szkody także wiele nie było, bo tylko komin, piece, kilkanaście szyb i serwantka ze szkłami uległa zniszczeniu. — W czwartek zaś, powracając dość późno z jarmarku kościańskiego mularz Olejkiewicz, położył się na ziemię niedaleko Oborzysk i już więcéj się nie obudził. Zmarzł mizerak od zimna wśród słoty! Dziwny i osobliwy przypadek — boć to już koniec maja — a więc prawie wśród lata!

— * **Pożar w Brodach**. Otrzymane wiadomości donoszą o spaleniu się miasta powiatowego Brody w Galicyi. Ogień powstał w dniu 23 bm. w zachodniéj części miasta, a silny wiatr miotał płomienie na wszystkie strony. Gazeta Lwowska taki zamieszcza telegram: „z Brodów 24 maja rano: Zachodnia część miasta z Leśniowem przedmieściem, Folwarki małe i wielkie z Jurydyką i ulicą Plebańską 800 do 1000 domów stało się pastwą płomieni. Kilkoro ludzi zginęło w pożarze. Kilka tysięcy ludzi bez przytułku, ogołoconych ze wszystkiego. Potrzeba pomocy nagląca, pożar gaśnie“. Brody, miasto wolne handlowe w obwodzie złoczowskim, założone w r. 1584 przez Stanisława Żółkiewskiego, dziś liczy ludności przeszło 20 tysięcy, z których 15,000 przeszło żydów; reszta innych narodowości. Dla reprezentacyi interesów handlowych zaprowadził rząd austryacki w r. 1850 izbę handlowo-przemysłową. Położone jest prawie na saméj granicy gubernii wołyńskiéj, głównie téż prowadzi handel z prowincyami zachodniemi cesarstwa. Ważnym artykułem handlu są kosy, których wychodzi przez Brody w przecięciu za 6 milionów złp. rocznie do Rosyi; ważniejszym daleko przedmiotem wywozowym są rękawiczki wiedeńskie, których wychodzi rocznie za 200,000 złp. Przez granicę rosyjską sprowadzają Brody zboże, wełnę, łój, skóry itp., który to handel przedstawia dość znaczną cyfrę. Odbyt towarów do Rosyi wynosi w przecięciu rocznie do 6,000,000 złr. z Rosyi zaś 2,000,000 złr.

## Przybyli do Poznania dnia 31 maja.

BAZAR. Nowakowski z Pakosławia, Potocki z Będlewa, Bojanowski z Krzekotowic, Niegolewski z Morownicy, Baranowska z Krakowa.

HOTEL DU NORD. Prob. Rawicz z Murkowa, Koczorowski z żoną z Jasinia, Sławski z familią z Komornik.

POD CZARNYM ORŁEM. Schinck z Puszczykowa, Garczyński z Węgorzewa, Jasińska z Michalczy, Schweizer z Wrocławia, Urbanowski z żoną i Payser z Wierzenicy.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Scheuner z Zgorzelic, Hermann z Wrocławia, Kanta z Kłejpedy, Völker z Bielefeldu, Jasiński z Inowrocławia.

TILSNERA HOTEL GARNI. Laskowicz z Kościana, Levy z Berlina, Fangholz z Hamburga, Schliack z Głogowy, Erdmann z Jornowa, Machatius z Gniezna, Schoenke z Siekierek, Kaulfuss z Torgawy, Sieberg z Bydgoszczy.

## Doniesienia giełdowe.

### Giełda poznańska, 31 maja.

Pozn. nowe listy zast. 4% 81½ płac. — Poznańskie listy rent. 89½ płacono. — Pozn. akcye banku pow. — żądano. — Pozn. 5% oblig. prow. — płac. Pozn. 5% oblig. pow. — żąd. — Pozn. 5% oblig. Obry — żąd. — Pozn. 4½% oblig. pow. 92 płacono. — Szub. 4½% oblig. pow. 92½ pł. — Bank. polsk. 81⅝ płac.

Żyto: wyp. 25 w., cena regulacyjna 60¾, na maj 60¾, na maj.-czerw. 60¾, czerw.-lip. 60, na lip.-sierp. 57½, sierp. wrzes. —, na jesień 55 tal. płacono.

Okowita: (z beczką) wypow. 36,000 kw, cena regulacyjna 19 11/24, na maj 19 11/24, na czerw. 19½, na lip. 19 7/12, na sierp. 19 5/12, wrzes. 19½, paźdz. 18⅔ tal. pł.

| CENY TARGOWE w mieście Poznaniu. | 31 maja 1867 od tal. | sg. | fn. | do tal. | sg. | fn. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn. | 3 | 18 | 9 | 3 | 20 | — |
| „ średniéj „ | 3 | 10 | — | 3 | 12 | 6 |
| „ pośled. „ | 3 | 2 | 6 | 3 | 5 | — |
| Żyta ciężkiego „ | 2 | 24 | — | 2 | 26 | 3 |
| „ lżejszego „ | 2 | 16 | 3 | 2 | 17 | 6 |
| Jęczmienia dużego „ | — | — | — | — | — | — |
| „ drobn. „ | — | — | — | — | — | — |
| Owsa „ | — | — | — | — | — | — |
| Grochu do gotow. „ | — | — | — | — | — | — |
| „ na paszę „ | — | — | — | — | — | — |
| Rzepiu zimowego „ | — | — | — | — | — | — |
| Rzepiku zimowego „ | — | — | — | — | — | — |
| Rzepiu latowego „ | — | — | — | — | — | — |
| Rzepiku latowego „ | — | — | — | — | — | — |
| Tatarki „ | — | — | — | — | — | — |
| Perek „ | — | 22 | — | | 23 | — |
| Masła garn. „ | 1 | 5 | — | 2 | 5 | — |
| Koniczyny czerw. „ | — | — | — | — | — | — |
| Koniczyny białéj „ | — | — | — | — | — | — |
| Siana, cent „ | — | — | — | — | — | — |
| Słomy, „ „ | — | — | — | — | — | — |
| Oleju, „ „ | — | — | — | — | — | — |
| Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral. | | | | | | |
| dnia 31 maja | 19 | 10 | — | 19 | 15 | — |
| dnia — „ | — | — | — | — | — | — |

### Giełda berlińska, 29 maja.

Usposobienie giełdy było dzisiaj stałe a nawet ożywione, co się kilkakrotnie i w kursach objawiało.

**Walory pruskie**: Dobr. poż. pstwa (4½%) 97⅛ pł. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 103⅞ płac., Obl. pstwa (3½) 84¼ płacn. **Poż.** pstwa prem. z r. 1855 (3½) 122¼ płac.

**List zast.**: Zach.-prusk. (3½) 76 żd., dto (4%) 84 pł., dto (4½) 92⅞ płc., Pozn. nowe (4%) 88⅝ płac. **Listy rent** Pozn. (4%) 89⅞ żąd., Prusk. (4%) 90 płac.

**Walory zagraniczne**: Austr.-metal. (5%) 47¼ płaca Poż. narod (5%) 56¼ płac, Losy z roku 1854 (4%) 63 żądano. Losy kred. z r. 1858 67¾ żd., Losy z r. 1860 (5%) 70⅛ płacon. Losy z r. 1864 (5%) 42¼-½ pł. Poż. w sr. z roku 1864 (5%) 62 żd. Ros. pożyc. prem. z r. 1864 (5%) 94¾ płacn. Ros.-polsk. obl. skarb. (4%) 63¼ płac, Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 90 płac., dto cząstki po 500 złp. (4%) 92 płacn., Polskie listy. zast. 3 em. w rs. (4%) 58 żąd. Włosk. poż. (5%) 51½—¼ płac. Amer. poż. (6%) 78¼ płac. **Akcye kol. żel.**: Kol.-mind. 143 5 płc. Gal.-Kar.-Ludw. 89½ pł. Austr. franc. 120¾-1¼ pł. Warsz.-wied. 61¼ pł. **Banki itd.** Austr.-créd. mob. 72¾-½ żd. Pozn. pr. 98½ żd. Szląsk. stow-bank. (4%) 113¾ pł. Certyf. hipot. Hübnera (4½%) 101 płc. Hansem. (4½%) 96 żąd. Henckel (4½%) — pł. Obl. hip. szl. stow. bank (4½%) 100¼ żd., Meining. (4½%) 88 żąd.

**Kurs gotówki i pap. pien.**: Frdr. pruski 113 5/12 żąd., ldr. 111 płc., suweryny 6. 23½ płac., nap. 5. 12½ płac., półimper. 5. 16¾ pł., doll. 1.12 pł., Zagraniczne bankn. 99⅔ płac., Austr.-bankn. 80⅞ pł., Ros. bankn. 81¾ pł. — **Dyskonto bankowe** 4.

Pszenica: w miejscu 2100 funt. 80—95 tal., biało i jasno pstra polska 92—93 tal. płc. 2000 funt. na bież mies. 91½, maj-czerwiec 84½—84—85—84½, czerw.-lip. 83¾—¼—84, lip. sierp. 80½, wrz.-paźdz. 71½—72 tal. płc. Żyto: 2000 funt. w miejscu 64½—65½ tal płac., na maj-czer. 64—63¼—64, czer.-lipiec 63¼—62½—63¼, lipiec-sierpień 59½—58¾—59¼, wrzes. październik 56½—55¾—56¼ tal płac. Jęczmień: w miejscu 1750 funt. 45—53 tal.. Owies: 1200 funt w miejscu 28½—32½ tal., czeski 29½—31 tal. pł., na maj-czerw. 29—28¾ płacn., czerw.-lip. 29¼—29 płac. i żąd., lip.-sier. 28½—⅜ płac., wrzes. paźd. 27 tal. żąd. Groch: 2250 funt do gotowania i na paszę 58—68, tal. na paszę 60 tal. pł. Oléj rzepiowy: 100 funt. w miejscu bez beczki 11⅚ tal. płac. na bieżąc. miesiąc 11 7/12, maj czerwiec i czerwiec-lipiec 11 7/12—½, lip.-sierp. 11 7/12, wrzes.-paź. 11⅚—¾, paźd.-list. 11 11/12—⅚, list.-grud. 11 11/12 tal. płac. Oléj lniany: w miejscu 13¼ tal. żąd. z odstawą na czerwiec wraz z beczką 13¼—⅓ tal. płac. Okowita: 8000% Trall. w miejscu bez beczki 20½—⅓ tal. płac, na bieżący mies., maj-czerw. i czerw.-lipiec 19⅞—7/12 płac ⅔ żąd., lip.-sier. 19 11/12—17/24—¾ płac., sierp.-wrz. 20 1/12—19¾ płac. ⅚ żądano, wrzes.-paźdź. 19—18⅚ płac., 11/12 tal. żąd.

### Giełda wrocławska, 29 maja.

Żyto: 2000 funt. na bieżący miesiąc ceny wyższe, na późniejsze miesiące niższe; na maj 63—¾, maj-czerwiec 61—60½ do 61, czerwiec-lipiec 60, na lipiec-sierp. 57, wrzesień paźdz. 53¼—52¾ tal. płac. Pszenica: na maj 82 tal. żąd. Jęczmień: na maj 53 tal. żąd. Owies: na maj 48 tal. żąd. Rzep: na maj 95 tal. żąd. Oléj rzepiowy: ceny trzymają się, wypow. 200 cent., w miejscu 11⅛ tal. żądano, na maj, maj czerw. i czer.-lip. 11 7/12, wrzesień-paźdz. 11⅔—¾ płac., paźdz. listop. 11⅚ żąd., listop.-grudz. 11 11/12 tal. płac. Okowita: ceny trochę słabsze, wypow. 5000 kw; w miejscu 20 tal. żąd. 19¾ tal. płac., na maj 19¾—⅝ płac., maj-czerw. 19⅔ płac. i żąd.; cokolwiek 19½ płac, czerw.-lip. 19⅔ żąd. ½ płac, lip.-sierpień, 19¾, wrzes.-październik 18⅔ talarów płac.

Łubin, ofiarowany, obrót pozostał mały; za 90 funtów żółtego 38—44 srg., niebies. 38—42 srg.

| Na targu: | piękna. sgr. | śred. sgr | pośled. sgr. | |
|---|---|---|---|---|
| Pszenica biała | 101—106 | 97 | 90—94 | za szefel |
| „ żółta | 99—105 | 96 | 90—93 | |
| Żyto | 82—84 | 80 | 76 78 | |
| Jęczmień | 57—60 | 56 | 52—54 | |
| Owies | 39—40 | 37 | 34 - 36 | |
| Groch | 72 - 74 | 69 | 62—66 | |

### Giełda szczecińska, 29 maja.

Pszenica: ceny niższe; w miejscu 85 funt. żółta i biało-pstra 92—95 tal., 83—85 funt. żółta na maj-czerw. 95¼—94 do ¼, czerw.-lip. 94—93¼, lip.-sierp. 92¼—91½, wrzes.-paźdz. 80¾—80 tal. płac. Żyto: ceny niższe; 2000 funt. w miejscu 62—65 tal., na maj-czerw. 63¼—62½, czerw.-lip. 62½—62, lip. sierp. 60—59½, wrzesień-paźdz. 57—56½ tal. płac. Jęczmień bez obrotu. Owies w miejscu 34—35 tal., 47—50 funt. na maj czerw. i czerw.-lip. 33½ tal. płac. Oléj rzepiowy: w początku ceny zniżają się w końcu stalsze; w miejscu 11½ tal. żąd., na maj-czerw. i czerw.-lip. 11⅚, lip.-sierp. 11 5/12 płac., wrzesień-paźdz. 11⅔—¾ tal. płac. i żąd. Okowita: ceny niższe; w miejscu bez beczki 20⅜ tal. płac., ze składu 20½ tal. płac., z beczką 19¾ tal. płac., na maj-czerw. i czerw.-lip 19 11/12—¾ płac. płac. i żądano, lip.-sierp. 19 11/12—⅚—11/24 płac ¾ żąd, sierp.-wrzes. 19⅝ żąd.. wrzesień-paźdz. 18¾—⅔, paźdz. listop. 17¾—1/12, listop.-grudzień 17¼ tal. płac.

Zapow.: 300 centnarów oleju rzepiowego.

Na dzisiejszym targu: Pszenica 90—98 tal, żyto 64—68 tal., jęczmień 44—48 tal, owies 32—36 tal., groch 60—66 tal., siano 25 sgr. do 1 tal, słoma 7—9 tal., kartofle 20—23 sbr.

### Giełda warszawska, 28 maja.

Listy zastaw. 100 rubl. 78½ płac. — Oblig. skarb. (rs 100) 71 płac.. — Akcye kolei żelaz. warszaw.-wied. — płac. — Akcye kolei żel. warsz.-byd. 59½ żąd. — Nowa poż. ros z r. 1864 prem. (5%) 112¼ płac. — Listy likw. (4%) 60 płac. 61½ żądano.

## Do chorób wewnętrznych, którym zapobiega użycie dobrych środków cząco-pożywnych, należy także szybki wzrost.

W skutek nadto szybkiego wzrostu cierpią mianowicie organa oddechowe, które rychło pokrzepić można szczególnie przez Hoffa piwo zdrowia z wyskoku słodowego i nad wyczaj łatwo rozczyniającą się słodową czekoladę zdrowia. Pismo przesłane do liweranta nadwornego p. Jana Hoffa w Berlinie, Nowa Wilhelmowska ulica 1, potwierdza to; brzmi ono:

„Berlin, 11 lutego 1867. Syn mój już od lat pięciu jest chory, rósł on za szybko i dostał przez to kaszlu i wyrzuca krew. Wszystkie w 5 tych latach użyte środki były bezskuteczne. Nie wiedziałam już innéj rady jak uciec się do pańskiéj słodowéj czekolady zdrowia i pańskich piersiowych karmelków słodowych, co mu téż widocznie pomogło. (Ponowny obstalunek).

Pani **Düring**, Strzelecka ul. 6.“

Pomoc w innych chorobach konstatują następujące pisma:

„Osterburg, 25 stycznia 1867. Pańskie piwo zdrowia z wyskoku słodowego oddało mi także dobre usługi w kaszlu z zaflegmieniem połączonym. (Nowy obstalunek, także i flegmę odprowadzających słodowych karmelków piersiowych).

**E. Heinemann**, kupiec.“

„Hamburg, 28 stycznia 1867. Od lat 3 cierpię na uporczywy kaszel, który mimo liczne użyte środki ustąpić nie chciał. Zupełny brak apetytu a w skutek tego wielkie osłabienie ciała podwyższają znacznie cierpienia. Z wielu tedy stron polecono mi pański wyskok słodowy, który, jak twierdzono, wzmocni mnie znowu, ponieważ dla braku apetytu nie mogłam już pożywać pokarmów posilających. Używam go więc już od czterech tygodni i zdaje mi się, jak gdyby ciało nieco sił nabierało itd.

**Emma Schildwächter**, Victoriastr. 17, Hammerbrook.“

### Ostrzega się przed sfałszowaniami!

Sławnych w świecie całym, patentowanych i przez cesarzów i królów uznanych fabrykatów słodowych **Jana Hoffa piwa zdrowia z wyskoku słodowego, czekolady słodowéj, proszku z czekolady słodowéj, piersiowego cukru słodowego, słodowych karmelków piersiowych, słodu kąpielowego** ma zawsze zapas

Skład główny w **Poznaniu** u ***Braci Plessner***, Rynek 91, skład uboczny u ***H. Dietza*** ul. Wilhelmowska 26, u ***Th. Wohlgemutha*** w Wągrówcu, u ***A. Podgórskiego*** w Nakle u ***J. S. Lewinsohna*** w Bydgoszczy, i u ***Ernesta Teppera*** w Nowymtomyślu.

[3267]

---

Dnia 28 maja o godz. 8½ z rana zakończył we wsi swéj dziedzicznéj Psarach (powiat odolanowski), po krótkiéj chorobie, życie **Ludwik Brodowski**, przeżywszy lat 74. Pogrzeb odbędzie się dnia 31 bm. o czém zawiadamia znajomych

W smutku pogrążona

[3285]. **Rodzina**.

---

Dnia 30 maja o pierwszéj godzinie po północy umarł ks. **Ksawery Gołębecki**, proboszcz z Skoraszewic, w skutek paraliżu, opatrzony śś. Sakramentami. Eksportacya odbędzie się 2 a pogrzeb 3 czerwca, o czém donosi przyjaciołom i krewnym **M. Kiliński**. [3300]

---

Dnia 29 bm. wieczorem o godzinie 11½ umarł w Berlinie kochany nasz mąż i ojciec, właściciel fabryki **Herrmann Rabbow**; w ciężkim pogrążeni smutku donosimy o tém wszystkim krewnym i znajomym w miejsce szczegółowego zawiadomienia. [3276]

Poznań, dnia 31 maja 1867.

**Kornelia Rabbow** żona.
**Maks Rabbow** syn.

Pogrzeb odbędzie się tutaj w sobotę dnia 1 czerwca przed południem o 10 godzinie z dworca kolei żelaznéj.

---

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. **Maryanny Nawrockiéj** odprawi się w kościele farnym w sobotę 1 czerwca o godzinie 9 z rana, na które zaprasza jéj przyjaciół i znajomych

[3299] **Rodzina**.

---

### Obwieszczenie.

Dostawa potrzebnych do mającéj w ciągu lata być przedsięwziętéj reperacyi mostu Chwaliszewskiego gwoździ kutych, których wartość mniéj więcéj wynosić będzie 300 talarów, ma być poruczoną w drodze licytacyi. Tym końcem wyznaczyliśmy termin w **czwartek dnia 13 czerwca rb. przed południem od 11 do 12 godziny** w lokalu służbowym radzcy budowniczego Stenzla na ratuszu. W tymże lokalu są do przejrzenia w ciągu godzin służbowych kosztorysy i warunki licytacyjne.

Poznań, dnia 26 maja 1867 r. [3293]

**Magistrat.**

---

### Obwieszczenie.

Dostawa robót ciesielskich wraz z materyałem do pokrycia górnego mostu Chwaliszewskiego, któréj wartość wynosić będzie mniéj więcéj 2500 talarów, poruczoną ma być w drodze licytacyjnéj.

Tym końcem wyznaczyliśmy termin w **czwartek dnia 13 czerwca rb. po południu od 3 do 6 godziny** w lokalu służbowym radzcy budowniczego Stenzla na ratuszu. W tymże lokalu są w ciągu godzin służbowych rysunki, kosztorysy i warunki do przejrzenia.

Poznań, dnia 26 maja 1867. [3294]

**Magistrat.**

---

Posiedzenia **Towarzystwa pożyczkowego** dla powiatu **Bukowskiego** od dnia 3 czerwca rb. odbywać się będą w Buku na Starym rynku pod No. 4 w kamienicy p. Dramińskiego obok oberzy p. Bellacha co poniedziałek od godziny 10 aż do 12 przed południem nie, jak dotąd, na Wielkiéj Wsi u pana Gertycha. (3248).

**Zarząd Towarz. pożyczkow. powiatu Bukowskiego.**

---

**Towarzystwo Przemysłowe**

odbędzie w **niedzielę**, dnia 2 czerwca r. b. **wspólną przechadzkę** do Kobylopola. Miejsce zebrania Tama, wyjście o godz. 12½ z południa.

**Goście**, chcący mieć udział w zabawach, winni być przedstawieni przez członków, zgłosić się mogą u p. **M. Leitgebra** w księgarni, Hotel du Nord. [3274]

Nadmienia się zarazem, iż 2 omnibusy stać będą na Tamie do dyspozycyi członków i gości. Pierwszy wyjazd o godzinie 12½, drugi o 3 godzinie po południu. Cena od osoby do Kobylopola 5 sgr. z powrotem zaś o godz. ½9 wieczór również 5 sgr.

**Dyrekcya.**

---

W księgarni **Stuhra** w Berlinie
**pod Lipami 8**
dostać można dzieło:

**Die Unterleibsbrüche** (ruptury)
ihre Ursachen, Erkenntniss und Behandlung, eine kurze Belehrung für Bruchkranke von
**dr. Ravoth**,
prakt. Arzt und Privat-Docent an der Königl. Universität zu Berlin.

Szanowny autor, znany chlubnie jako chirurg i specyalista w rupturach, podaje w książeczce téj, utrzymując od lat wielu klinikę dla cierpiących na rupturę i sam bandażując, najskuteczniejsze przepisy zachowania się. (3277).

---

### Zawiadomienie!!!

Dyrekcya Tow. Br. Pomocy Akademików Polaków w Pruszkowie podaje do publicznéj wiadomości, iż od dnia 15 października 1867 roku będzie miała do rozporządzenia fundusz na utrzymanie jednego stypendyata na tutejszéj akademii rólniczéj. Kandydaci, chcący uzyskać wyżéj wymienione stypendyum, zgłosić się mogą najpóźniéj do dnia 15 lipca rb. przez listy frankowane na ręce prezesa, który z bliższemi warunkami kandydata obznajmi. [2958]

**Dyrekcya Towarzystwa Bratniéj Pomocy.**

Prezes **Tadeusz Karwowski**. Sekretarz **Karól Gerhard**.
Kurator **Adolf Brunwéy**.
Protektor **Settegast**
**Dyrektor Akademii i radzca ekonomiczny.**
Pruszków w maju 1867 r.

---

### Dla browarów.

Egzaminowany, bezżenny piwowar życzy sobie odpowiedniego swym doświadczeniom umieszczenia. Poleca on pp. właścicielom browarów bardzo praktyczny aparat chłodzący (Kühlapparat), łączący w sobie następujące przymioty pożądane: 1) że go można założyć w zupełnie małych i wielkich rozmiarach; 2) używanie lodu staje się niepotrzebném; 3) umożebnia warzenie piwa bawarskiego przy każdéj temperaturze, nawet w najgorętszém lecie bez niebezpieczeństwa lub szkodliwych następstw; 4) nie wymaga wielkich obszarów sklepowych, ponieważ piwa bez zakwaszenia szybko klarują się i rozsyłane być mogą; 5) że pojedyncze części aparatu są zarazem naczyniami fermentacyjnemi, w których dodana zaprawa nie ulega najmniejszéj przeszkodzie, ponieważ nie wkładają się ani pływacze (Schwimmer) ani inne krysom (Krausen) przeszkadzające przedmioty; 6) aparat nie jest systemem rurkowym.

Chlubne świadectwa, które szukający umieszczenia posiada, dostatecznie go polecają. Zapytania i zlecenia uprasza się przesyłać do biura anonsów **Stangena** w Wrocławiu. [3205.]

---

### Realność w Krakowie.

Realność ta, po Zamkiem królewskim położona, stykająca się z plantacyami miejskiemi a obejmująca 12 morgów polskich obszaru, w którym znajduje się duży ogrod owocowy i warzywny; łąka przeszło 500 centnarów siana rocznie wydająca, dom frontowy murowany piętrowy z balkonem, prócz tego dwa domy parterowe w ogrodzie i obszerna stodoła, **jest do sprzedania.** Miejsce to służyć także może na zakład fabryczny. Bliższéj wiadomości udziela na listy frankowane Księgarnia p. Józefa Czecha w Krakowie. [3095].

---

Elegancki, bardzo lekki, pół kryty **powozik** jest tanio do nabycia na **Grobli No. 2 w młynie parowym.** [3232].

---

**Futra**, sukienne i wełniane rzeczy przyjmują się do schowania. [3239]
Rynek 64. **H. Lewek.** Rynek 64.

---

Przy sposobności aukcyi zegarów w **poniedziałek dnia 3 czerwca** sprzedawać także będę **złote i srebrne zegarki cylindrowe, ankrowe i damskie łańcuszki itd.**

**Rychlewski,**
[3279] król. komisarz aukcyjny.

---

**Panna służąca** zdatna, z krawieczczyzną dobrze obeznana, otrzyma dobre miejsce przez Pepińskiego w Borku. (3196)

---

**Wypróbowane sztucery, rewolwery i dubeltówki** każdego rodzaju poleca w wielkim doborze pod gwarancyą

**A. Hoffmann**, puszkarz,
[2554]. Poznań, Wodna ulica 24.

---

### Loterya frankfurtska.

**Rozpoczęcie I. klasy 5 czerwca.** Główna wygrana flor. **200,000, 100,000** i t. d. — $^1/_1$ los tal. **3. 13.** — $^1/_2$ tal **1. 22.** — $^1/_4$ **26** sgr. — $^1/_8$ **13** sgr. — Plany urzędowe. Upraszam o natychmiastowe przesłanie zamierzonych zamówień celem umożebnienia przesłania. Skora sługa.

**Gustaw Schwarzschild,**
[2538]. Zeil. 58. Frankfurt n. M.

---

### Błogosławieństwo Boże u Cohna!

**Wielkie losowanie kapitałów, przeszło 2 miliony 600,000 mark wynoszące.** Początek ciągnień. d. **13 i 14 czerwca.**

**Rząd król. pruski** pozwala teraz brać udział w loteryi **hanow. i frankfurt.**

### Tylko 2 talary

kosztuje **pół rządowego losu oryginalnego** a 4 talary **cały** (nie promesy) z debitu mego, które na żądania frankowane rozsyłam za przesłaniem **pieniędzy** lub **zaliczką pocztową** nawet do **najdalszych okolic.**

**Tylko wygrane będą wyciągnięte.**

**Główne wygrane** wynoszą mark **250,000 — 150,000 — 100,000 50,000**, 2 po **25,000**, 2 po **20,000**, 2 po **15,000**, 2 po **12,500**, 2 po **10,000**, 1 po **7500**, 5 po **5000**, 7 po **3750**, 95 po **2500**, 5 po **1250**, 15 po **1000**, 5 po **750**, 120 po **500**, 235 po **250**, 10 00 po **117** mark itd.

**Pieniądze wygrane i urzędowe wykazy** przesyłam po decyzyi rzetelnie i z dyskrecyą.

Interesentom moim w **samych tylko Niemczech** wypłaciłem najwyższe wygrane **300,000 m., 225.000, 187,500, 152,500, 150,000, 130.000, 125,000, 103,000, 1000,000** itd.

**Laz. Sams. Cohn,**
[3266] **w Hamburgu,**
**Dom bankowy i wekslowy.**

---

### Losy król. pruskiéj loteryi rządowéj

**do zbliżającéj się pierwszéj klasy dnia 3 lipca**

sprzedaje $^1/_1$, $^1/_2$, $^1/_4$, $^1/_8$ za $18^1/_3$ tal, $9^1/_6$ tal., $4^1/_{12}$ tal., $2^1/_3$ tal, $^1/_{16}$, $^1/_{32}$, $^1/_{64}$ $1^1/_6$ tal., 20 sgr., 10 sgr.

i rozsyła takowe, **wszystko na drukowanych asygnacyach udziałowych**, za zaliczką pocztową lub przesłaniem pieniędzy [3291]. **handel papierów krajowych**

***M. Meyera***, Szczecin.

NB. Ponieważ mi szczęście bezustannie sprzyja, przeto padły do mego debitu w 130 loteryi **40,000 tal.**, w 132 loteryi **15.000 tal.**, w przedostatniéj loteryi druga główna wygrana 100,000 tal a w 135 **ostatniéj** loteryi dwa razy **10,000** i 5 razy **5000 tal.**

---

### Północno-niemiecki bank zabezpieczenia życia, opierający się na wzajemności w Berlinie.

Zgłoszenia celem przyjęcia mandatów jeneralnych i specyalnych dla tego Towarzystwa przyjmuje desygnowany dyrektor jeneralny **Martin**, Alexandrinenstrasse No. 82a **w Berlinie**. [3197].

---

Losy do hanowerskiéj i frankfurtskiéj loteryi polecają

**J. D. Katz i syn,**
(3275). Wilhelmowska ul. No. 8.

---

**Majątek ziemski** w Królestwie Polskiém, mający rozległości morgów magdeburgskich 2510 a prócz tego w W. Ks. Poznańskiém, na któréj stronie jest około 155 morgów téjże miary, nie licząc w to gruntów na uwłaszczenie przeznaczonych, położony nad rzeką Prosną o 1½ mili od Kalisza, jest do nabycia z wolnéj ręki. Wiadomość bliższa u patrona trybunału **Cieńskiego** w **Kaliszu** i u **A. Krzyżanowskiego** w **Poznaniu** przy ulicy Piaskowéj No. 10. (3270).

---

Skład nasz, obecnie znakomicie przez bezpośrednie zakupy asortowany **białego i czerwonego wina z Bordeaux, burgundzkiego, szampańskiego, reńskiego i mozelskiego,** polecamy uniżenie z zaręczeniem rzetelnéj i jak najtańszéj usługi łaskawemu uwzględnieniu.

[3158]. **Bracia Andersch.**

---

### Prawdziwe odleżałe cygara hawańskie

polecam po cenach dostępnych i rozsyłam za zaliczką pocztową każdą żądaną ilość.

**Hawańskie cygara wybrakowane, za tysiąc 20 tal.**

**Wojciech Briese,** importer cygar.
[3282.] **Berlin,** Fryderykowska ulica 163.

---

Przy nadchodzącéj porze kąpieli zwracamy uwagę panów lekarzy oraz i szanownéj publiczności na

### Zdrojowisko Alwiny (Alwinenquelle) we Wronkach.

Woda obfituje w żelazne części składowe a co do skutków nieustępuje w niczém zdrojowiskom w Dryburgu i Altwasser.

Pacyenci, cierpiący w skutek niedostatecznego tworzenia się krwi albo po znacznym ubytku soków i po długich chorobach na osłabienie, brak krwi, bledniсę, boleści nerwowe, mogą przy odpowiedniém używaniu wody **Zdrojowiska Alwiny** na pewne liczyć wyzdrowienie.

Nie mniéj skutecznemi okazały się wody te w brzuchowych cierpieniach kobiet. Dla łatwéj nader koleją komunikacyi i bliskiego położenia powinnaby publiczność, mianowicie pacyenci W. Księstwa zdrojowisku temu oddać pierwszeństwo nad innemi dalekiemi wodami, w których skład wchodzi żelazo. Ktoby się w domu chciał wodą **zdrojowiska Alwiny** leczyć, nabyć jéj może w aptece pana Dra **Mankiewicza** w Poznaniu

Bliższéj wiadomości udzieli na frankowane zapytania p. Dr. **Rosiński.** (3290).

---

Plac Wilhelmowski Nr. 4 w podwórzu na I piętrze są **3 pokoje** świeżo wytapetowane i kuchnia z wodociągami zaraz do wynajęcia.

---

### Sprzedaż oberzy połączonéj z gospodarstwem rólniczém.

**Posiadłość** moją, położoną tu w **Ostrorogu**, składającą się z domu murowanego w Rynku, w którym od 40 lat utrzymuję oberżę i kram korzenny, przeszło 70 mórg w dobréj kulturze utrzymanéj roli z wystarczającemi łąkami, sadu owocowego objętości 3½ mogi z wyrosłém drzewem, z potrzebnemi budynkami gospodarczemi mam zamiar sprzedać z wolnéj ręki.

Chęć mający nabyć takową zechcą się zgłosić do mnie. [3292].

Wdowa ***R. Jerzykiewicz***
w **Ostrorogu** pod **Szamotułami**.

---

### HOTEL STEUERA w Wrocławiu, 4. Tauenzienplatz 4.

Wysokiéj szlachcie i wielce szanownéj publiczności podróżującéj polecam mój nader elegancko i wygodnie urządzony hotel do łaskawego uwzględnienia. Leży on w najpiękniejszéj dzielnicy miasta Wrocławia. Usługa jest zawsze akuratną, dobrą i rzetelną. Dobre piwa i wina po dostępnych cenach

[3210] **A. Steuer.**

---

### Marcepany deserowe

**czekolady napełniane, fondants (pomadki),** w kilku gatunkach po 4 złp. funt są zawsze świeże u

**Frenzla i Sp.,**
[3265] Wilhelmowski plac No. 7.
Wrocławska ul. 38.

---

Na dominiach **Gnin** i **Karczewo** pod Grodziskiem mają **sady** owocowe w dniu 13 czerwca przed południem in loco Karczewo najwięcéj dającemu być wydzierżawione. [3288]

---

### Uwiadomienie.

Niniejszém polecam mój bogato asortowany skład prawdziwych **hawańskich, hamburgskich i bremeńskich cygar** w dobrym, odleżałym towarze po cenach jak najtańszych:

prawdziwe cygara hawańskie od 45 — 300 tal.
hamburgskie cygara od 16—50 tal.,
bremeńskie cygara od 16—45 tal.

**J. Bierkowski**
(3280). w Wrocławiu,
ulica Świdnicka.

---

Nadzwyczaj świeżego ***marynowanego łososia*** jako téż bardzo tłustego ***wędzonego łososia*** polecają

**W. F. Meyer i Sp.,**
[3296] Wilhelmowski plac 2.

---

**Mocne pastylki miętowe**
według sposobu francuzkiego, zawsze świeże u
**Frenzla i Sp.,**
Wrocławska ul. 38 i Wilh. plac No. 7.
[3298].

---

Ang. **Porter**, ang. gorzkie Ale, Szock. słodkie Ale w prawdziwym świeżym gatunku polecają jak najtaniéj [3156].

**Bracia Andersch.**

---

Przez komisyonera naszego w **Paryżu** odebraliśmy co dopiero wielki wybór konfitur, czekolad i innych nader delikatnych przedmiotów deserowych.

**Skład Braci Miethe**
**z Poczdamu.** [3271].
Sapieżyński plac No. 1.

---

### Wody mineralne świeże

Eger Franz i Salz, Marienbad Kreuz, Ems Kessel i Kraenchen, Karlsbad Mühl i Schloss, Salzbrunn, Kissingen Rakoczy, Pyrmont Spa, Vichy, Wildungen itd., wody gorzkie z Friedrichshall, Püllna, także do kąpieli sole melassowe z Kreuznach, Koesen i Collberg, sól morską, Ekstrakt z iglic świerkowych i mydło do kąpieli akwisgrańskich poleca

[2892]. **J. Jagielski**, aptekarz.

---

Chętnie zaświadczam niniejszém, iż sprowadzony z handlu p. Wojciecha Schoeden w Gliwicach syrop piersiowy p. G. A. W. Mayera w Wrocławiu dobrze skutkował u mnie i dzieci moich w cierpieniach gardłowych i piersiowych.

Laband pod Gliwicami, 30 stycznia 1862.

**Schwartz**, posiedziciel.

Składy na Poznań: [327.]
**Br. Krayn**, Wroniecka ul. No. 1.
**Izydor Busch**, plac Sapieżyński No. 2.
**J. N. Leitgeber**, W. Garbary No. 71.

---

**Limfę do szczepienia ospy bezpośrednio z krów wziętą**, na jednę osobę 20 sgr. rozsyła w każdéj porze roku świeżą ***Dr. Pissin***, lekarz prakt.
**Berlin, Schiffbauerdamm 33.**
[2425]

---

Świeży **Portland Cement** poleca
[3252] **Ludwik Kunkel.**

---

**Najlepszą kawę z machiny parowéj** codziennie świeżo paloną polecają
[3157]. **Bracia Andersch.**

---

### Tannina mydło balsamiczne,

**prawdziwie rzetelny** środek celem osiągnięcia w bardzo krótkim czasie **pięknéj, białéj, miękkiéj i czystéj skóry** poleca kawałek za 5 sgr. w Poznaniu **tylko** [2413]

**Apteka Elsnera.**

W Gnieźnie u **T. Teurycha**,
w Kurniku u **A. Boasa**,
w Lwówku u **J. Wolfsohna**,
w Śremie u **J. Tadrzyńskiego**.
w Wrześni u **K. Winżewskiego**,

---

### Ogłoszenia gospodarskie itd.

Potrzebującym urzędników gospodarczych zaraz lub od nadchodzącego św. Jana pozwalamy sobie przypomnieć, iż według § 12 Ustawy Towarzystwa obowiązkiem jest naszym pośredniczenie w wyjednaniu tymże posad, a więc wykazy potrzebujących umieszczenia wraz z ich zaświadczeniami mogą być każdego czasu w biórze naszém (Barlebenshof No. 1) przejrzane lub téż na żądanie mogą być panom chlebodawcom do przejrzenia do zamieszkania ich przesłane.

Poznań, 1 kwietnia 1867.

**Zarząd główny Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych W. Ks. Poznańskiego.** [2025]

---

**Inspektor gospodarczy,** wolny od wojska, mówiący obydwoma językami krajowemi, mogący okazać najlepsze świadectwa, poszukuje od 1 lipca r. b. innego umieszczenia. Bliższych szczegółów udzieli łaskawie pan M. Lewin, Chwaliszewo 91. Pośrednikom zapewnia się dobre honoraryum. [3146.]

---

**Ekonom i pisarz gospodarczy,** mogący ekonoma zastąpić, poszukują miejsca od św. Jana; w dobre są opatrzeni świadectwa, bliższa wiad. u **A. Łukowskiego w Rawiczu franco.** [3281]

---

**Rządzca gospodarski,** wolny od wojskowości, Polak, władający obydwoma językami krajowemi, nieżonaty a zawiadujący aż dotąd dobrami dosyć znacznemi, życzy sobie przyjąć miejsce od 1 lipca rb. tutaj albo téż w Król. Polskiém. Bliższa wiad. na probostwie w **Jaraczewie, franco.** [3286]

---

**Pisarz gospodarczy** z dobremi świadectwami znajdzie miejsce w **Gurówku pod Gnieznem.** (3247)

---

**Dominium Dzierżnica** pod Nekłą potrzebuje od św. Jana **ekonoma** w dobre zaopatrzonego świadectwa. (3279).

---

Dominium **Przysieka** pod Kościanem potrzebuje od św. Jana **służącego**, kawalera, z bardzo dobremi świadectwami. (3289).

---

Dwa folwarki, jeden ½ mili od Gniezna, drugi ½ mili od Witkowa, obydwa w pobliżu szosy położone, każdy przeszło 350 mórg pszennéj i żytnéj gleby zawierający, są z wolnéj ręki natychmiast przy umiarkowanéj zaliczce do sprzedania.

Folwark pod Witkowem posiada, oprócz znajdującéj się, nie do wyczerpania ilości dobrego torfu, — wolny wrąb i wolne pastwisko w graniczącym królewskim boru.

Obydwa folwarki mają naddostarczające łąki.

Bliższą wiadomość udzieli na frankowane listy właściciel (3255)

**Stanisław Zemlerski,**
**w Kędzierzynie pod Gnieznem.**

---

### Dobrowolna licytacya.

Wyprzedaż **inwentarza żywego i martwego** w Kąkolewie pod **Granowem** na dzień 3 czerwca rb. ustanowiona znosi się a **natomiast** uskuteczni się takowa w dniach **24 i 25 czerwca rb.** Do sprzedaży wystawione będą **następujące inwentarze:**

900 obojga płci i różnego wieku owiec, 28 wołów, 5 krów, 1 stadnik, 14 sztuk obojga płci dwuletniéj rogacizny, trzoda chlewna, drobiazg, różne narzędzia gospodarcze i sprzęty domowe. (3142).

**Zarząd dominialny.**

---

### Do siewu

poleca **wikę, żyto św. Jańskie, owies czarny** na lekkie grunta i na mursze, oraz wszelkie gatunki **nasion polnych**

[3254] **Ludwik Kunkel.**

---

### Składy na wełnę

są do wynajęcia Szeroka ulica No 15 **(Hotel de Paris.)** [3295]

---

Dominium **Jaraczewo** ma na sprzedaż ***dwa roczne buhaje***, jednego czystéj krwi Shorthorn, drugiego mięszanéj rasy Shorthorn-Oldenburgskiéj. (3283).

---

Zdrowy zupełnie **koń**, siwy, zdatny bardzo na wierzchowca na wsi, jest tanio do nabycia na **Grobli No. 2 w młynie parowym.** [3233].

---

### Przeciw nosaciznie krwawéj u owiec

daléj

### przeciw tasiemcom i robakom w płucach u owiec

poleca apteka w ***Pobiedziskach*** środki, o których zupełnéj skuteczności pomiędzy innemi nabyły od lat wielu pewnego przekonania dominia Gołęczewo, Chorzewo, Bednary, Dzierzchnica, Tomkowo, Łagiewniki pod Kłeckiem, Kolatka, Słomczyce, Popowo itd. [3220]

---

### Środek do prania wełny (zmielony korzeń mydlany)

poleca wraz **z przepisem użycia** w najlepszym towarze jak najtaniéj
**handel farb**
**Adolfa Ascha,**
[3278]. Zamkowa ulica 5.

---

**Najnowszy środek do prania wełny,** dla nadania wełnie **połysku i pulchności,** funt po 7 sgr., wystarczający na 30 owiec, wraz z przepisem używania w [3284]

**Dr. Mankiewicza aptece.**

---

Dom. Sierakowo pod Strzałkowem ma do sprzedania **120 sztuk maciorek** obfitych w wełnę, jako téż **160 sztuk silnych skopów**, wszystkie mających zęby. Odebrać można po strzyży. (2973)

---

Dom. **Michy** pod Xiążem ma na sprzedaż **200 tucznych skopów,** które zaraz mogą być odebrane. (3224).

---

Wielki transport
**Krów**
**z łęgu nadnoteckiego** sprowadzę w poniedziałek dnia 3 czerwca pociąg. rannym do Keilera Hotelu.
[3267] **J. Klakow.**

---

### Poszukują miejsca lub zatrudnienia.

**Kowal**, w wszelkiéj robocie wydoskonalony, z świadectwami dobremi, życzy przyjąć od Śgo Jana lub śgo Michała rb. miejsca tutaj lub w Król. Polsk. O uwiadomienie prosi **franco Wincenty Gratkowski w Łowęcicach** pod **Jaraczewem.** [2287]

**Służący**, znający się także na ogrodnictwie wolny od wojskowości opatrzony dobremi świadectwami, żonaty poszukuje miejsca od śgo Jana. Bliższa wiadomość w Szamotułach u pana **W. M.** pod **No. 112 frankowanemi listami.** [3269]

---

**Krakowski Teatr Polski**
w Poznaniu.

**W sobotę, dnia 1 czerwca**

### Ukrócenie przekory
czyli
### Recepta na złośnice.

Komedya w 5 aktach przez Wiliama Shakespeara, podług tłómaczenia warszawskiego wydanego u Orgelbranda w r. 1860 przerobiona i ułożona dla sceny krakowskiéj przez Józefa Szujskiego.

**Osoby.**

| | |
|---|---|
| Babtysta, bogaty obywatel z Padwy | p. Wolski. |
| Vincentio, stary obyw. z Pizy | p. Ładnowski ojc. |
| Lucentio, syn Vincentia | p. Ładnowski syn |
| Petruchio obyw. z Werony | p. Rapacki. |
| Gremio) zalotnicy Bianki | p. Benda. |
| Hortensio) | p. Eker. |
| Biondello) słudzy Lucentia | p. Siedlecki. |
| Tranio ) | p. Pazowski. |
| Grumio) słudzy Petruchia | p. Hennig. |
| Curtis ) | p. Janowski. |
| Katarzyna) córki Babtysty | pani Hoffmann. |
| Bianca ) | pani Wolska. |
| Wdowa | pna Kwiecińska. |
| Służący Babtysty | p. Miciński. |
| Nataniel | p. Źródelski. |
| Piotr | p. Witkowski. |
| Krawiec | p. Bogucki. |

Rzecz dzieje się w Padwie.

**Ceny miejsc:** Miejsce w loży Igo piętra 1 tal. Krzesło 25 sgr. Miejsce w loży IIgo piętra 15 sgr., Parter 10 sgr. Krzesło w loży IIgiéj 10 sgr. Amfiteatr 6 sgr. Galerya 4 sgr. Bilety na parter dla uczniów tutejszych 7 sgr.

Biletów dostać można w księgarni p. J. K. Żupańskiego; biletów zaś do lóż Igo piętra w handlu p. Ludwika Kurnatowskiego, przy ulicy Rycerskiéj do godziny 5. Kasa otwarta od 10 do 12 z rana, po południu od godziny 5. [3267]

Początek o godzinie wpół do ósméj.

---

### Ogród towarzyski,

Małe Garbary No. 7.

**W sobotę d. 1 i w niedzielę d. 2 czerwca rb.**

**Wielkie nadzwyczajne przedstawienie**

(z nowemi produkcyami) i **koncert**, wystąpienie obydwóch niezrównanych gimnastyków p. Kleemanna i Gliniewicza pod dyrekcyą pana Wendlandt. W końcu przedstawienia:

**Gimnastyczny bukiet przy oświetleniu bengalskiém,**

wykonany przez całe towarzystwo.

Cena wnijścia od osoby 1½ sgr. Początek o 6 godzinie. **Fehrle.** [3297]

---

Właściciele: Mieczysław Waligórski i Sp. w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.